Nr 283. Kraków, Niedziela 11 Grudnia 1898. Rocznik XVII.

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
W miejscu	16 zł. w. a.	8 zł. w. a.	4 zł. w. a.	1 zł. 35 ct.
Na prowincyi, z przesyłką pocztową	20	10	5	1.70
W Państwie Niemieckiem	24	12	6	2.—
We Wiedniu, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajach	28	14	7	2.35

Pojedynczy numer kosztuje 5 ct., z przesyłką pocztową 10 ct.; — we Lwowie w Biurze dzienników A. Gierowskiego ul. Kilińskiego 2 i Piehua, ul. Karola Ludwika 11, do nabycia po 5 ct. *Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiąc.* Listy z pieniędzmi i przekazy pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać franco do Administracyi Nowej Reformy w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej. — Listów niefrankowanych nie przyjmuje się. Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.*

Adres Redakcyi i Administracyi: Ulica św. Jana Nr. 13. Telefonu Nr. 41.

NOWA REFORMA

Prenumeratę przyjmują: zamiejscową: Administracya Nowej Reformy i wszystkie urzędy pocztowe; miejscową: Magazyn nowości F. A. Grigara i Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hepcase i A. Salomonowej, Plac Maryacki, 3. — Handel St. Kurlińskiego, Sukiennice. — Handel Kretschmera, Rynek. — Handel J. Kmiera, ul. Karmelicka, 18. Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia przyjmują Biura dzienników: We Lwowie Ludwik Plon, ul. Karola Ludwika 11. — W Tarnowie Józef Pisz. — W Przemyślu Hessoles. — W Jarosławiu Krzyżanowski. — W Wiedniu pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — A. Opelik, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze.) — Hermann Goldschmiedt, M. Dukes, H. Schalek, J. Danneberg. — W Paryżu Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, Rue Caumartin, 61. Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. — Nadesłane po 30 centów od wiersza za każdy raz. — Nekrologia po 15 ct. od wiersza. — Głosy publiczne po 50 ct. od wiersza. — Załączniki do Nowej Reformy (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzem. dla zamiejscowych, a 50 ct. od 100 egzem. dla miejscowych prenumerat. Należytość uprasza się naprzód nadesłać przekazem pocztowym.

Kraków, 10 grudnia.

Zawrzało w obozie konserwatywnym: widocznie źle tajona niechęć do marszałka krajowego przebiła szablon krakowskiego *Czasu* i znalazła upust w rzekomo z Wiednia nadesłanym artykule, w którym z wielką wehemencyą wystąpiono przeciw samowładztwu Wydziału krajowego. Zwalono w tej korespondencyi na Wydział krajowy odpowiedzialność za zwoływanie Sejmu po Świętach Bożego Narodzenia, tylko w celu uchwalenia prowizoryum budżetowego, co kosztuje 10.000 złr.; przypomniano wypłacenie przez Wydział kraj. przed dwoma laty 30.000 złr. na dodatki drożyźniane dla urzędników bez uchwały Sejmu; wreszcie zarzucono Wydziałowi krajowemu, który nie waha się narazić kraju na 10 000 złr. wydatku dla ochrony jego prawa uchwalenia budżetu, że w dniu 2 grudnia wypłacić kazał, *proprio motu*, podwójną pensyę urzędnikom i służbie (*Gaz. Lwowska* oblicza koszt tego jubileuszowego podarku na 28.000 złr.). Wytknął nadto organ panów krakowskich Wydziałowi krajowemu, że „niedawno temu“ przyznał dwom urzędnikom swoim „tytuł i charakter wyższych urzędników“, przez co naturalnie naraził fundusz krajowy na znaczne koszta za ich życia i po ich śmierci. Najbardziej jednak ubodło wolnomyślnego tym razem i chorobliwie konstytucyjnego korespondenta *Czasu*, że Wydział kraj. przyrzekał rządowi, iż Sejm do końca stycznia będzie w stanie załatwić się z budżetem, który to termin wydaje się owemu korespondentowi potwornie krótkim.

Jednem słowem *Czas* odkrył przed zdumionym zwrokiem swoich czytelników: absolutyzm, grasujący bezkarnie od kilku lat, — widocznie od czasu marszałkowstwa hr. St. Badeniego, — w łonie Wydziału krajowego, a ofiarą tego absolutyzmu pada perła wolności: kompetencya Sejmu, w której obronie, przywdziawszy zbreję rycerską, skruszył kopie organ panów krakowskich, z marszałkiem *in efigie* nakreślonym na ścianach redakcyi.

Teraz następuje druga część zabawnej komedyi, nie pozbawionej jednak, jak każda porządna komedya, głębszego sensu moralnego. W tej samej sprawie, w której *Czas* odkrył jądro absolutyzmu, dopatrzył się jego duch bratni, lwowski organ *Laenderbanku*, *Przegląd* p. Masłowskiego, zakusów liberalizmu *(sic!)*. W kunszcie podpatrywania dał *Przegląd* wyborną lekcyę krakowskiemu swemu koledze: nie absolutyzmu nam szukać, bo z nim dawno się przecież pogodziło nasze stronnictwo, uderzywszy czołem o stopnie tylu tronów, ile ich jest w Europie, — lecz wietrzyć winniśmy za liberalizmem i radykalizmem, najcięższym wrogiem naszych zasad. Pod tem natchnieniem politycznem opatrzył *Przegląd* wiedeńską korespondencyę *Czasu* następującą, humorystyczną introdukcyą:

„Zwracaliśmy już kilkakrotnie uwagę na to, że w Wydziale krajowym panuje prąd ultraliberalny *(sic!)*. Zaznacza się on w rozmaitych postanowieniach tej instytucyi, we wnioskach, które ona przedkłada Sejmowi, w projektach do ustaw, które wypracowuje, w wyborze ludzi do ankiet, które zwołuje, w manipulacyi pieniężnej, słowem we wszystkich objawach zewnętrznych czynności Wydziału krajowego. Mówią ludzie(!) także, że i w objawach wewnętrznej jego działalności zaznacza się stale ten ultraliberalny prąd i tak np. utrzymują, że człowiek o konserwatywnym kierunku zapatrywań, nadarmo może pukać do bram Wydziału o jakąśkolwiek najdrobniejszą posadę (Aha! Wyszło szydło z worka. *Przyp. N. Ref.)*, ale, że za to ludzie o radykalnej przeszłości lub skompromitowani(!) zbyt jaskrawym wyznawaniem radykalnych kierunków, znajdują natychmiast posadę w tej autonomicznej magistraturze. Na ten ultraliberalny (Może po prostu rewolucyjny? *Przyp. N. Ref.)* kierunek Wydziału krajowego zwracało już także mnóstwo osób uwagę i zawsze z charakterystycznem przytem wzruszeniem ramion, a to z tego powodu, że przecież znaną jest rzeczą, iż większość naszego Sejmu jest konserwatywną i że ta konserwatywna większość wybierała ten Wydział, który zatem powinien odopowiadać jej konserwatywnym zapatrywaniom. Tymczasem dzięki temu, że w naszym Sejmie wszystkie osobiste sprawy traktowane są zwykle z wyszukaną grzecznością i uprzejmością, Wydział krajowy, popróbowawszy raz i drugi, że mu bezkarnie udają się umizgi do obozu liberalnego, który, jak wiadomo, jest szafarzem popularności w naszym kraju, nabrał ochoty do szukania tej popularności dalej i więcej i w tak krótkim czasie ocknął się zupełnie w obozie ultraliberalnym“.

Od chwili jednak, gdy p. Masłowski uśmiercił marszałka, jako tajnego sprzymierzeńca „ultra-liberałów“ i „skompromitowanych“ radykałów, dał *Czas* do druku następujące, skromne wyjaśnienie, stanowiące epilog komedyi:

„W sprawie poruszonej w korespondencyi wiedeńskiej w ostatnim Nrze *Czasu*, otrzymujemy ze strony kompetentnej(!) następujące wyjaśnienie:

„Wydział krajowy wobec nikogo ani urzędownie, ani poufnie nie dawał zapewnienia, że Sejm do końca stycznia budżet załatwi, z drugiej jednak strony nie mógł Wydział krajowy oświadczać, że uchwalenie budżetu w kwietniu lub maju jest dla gospodarstwa krajowego korzystniejsze, niż uchwalenie budżetu w styczniu.

„Wydział krajowy przyznał z powodu jubileuszu Najjaśniejszego Pana gratyfikacye urzędnikom wyłącznie z funduszu dyspozycyjnego i z oszczędności w funduszach, przez Sejm na remuneracye dla urzędników w rozmaitych działach przyznanych. Funduszami tymi rozporządza Wydział krajowy w granicach budżetu, a tem samem o wkraczanie w kompetencyę Sejmu mowy być nie może, co zresztą zamknięcie rachunkowe za rok bieżący najlepiej udowodni.

„Fakt wypłacenia dodatku drożyźnianego bez uchwały Sejmu zaszedł, nie — jak twierdzi korespondent — przed dwoma laty, lecz przed siedmiu laty, a więc nie za urzędowania obecnego Wydziału krajowego“. (No, i marszałka! *(Przyp. N. Ref.)*.

Tak zakończyła się komedya, odsłaniająca niebacznie zakulisowe intrygi, jakiemi wysadzać zwykli stańczycy każdego, kto nie odda się na ich usługi niepodzielnie, z duszą i ciałem. Dla nich nie wystarcza być konserwatystą: trzeba być, na ich szachownicy, pionkiem, poruszanym ręką komendanta kliki oligarchicznej. Kto nie pozwala sobą posuwać, jest gwałcicielem autonomii, albo radykałem, knującym spiski z rewolucyonistami, albo jednym i drugim równocześnie.

Tym panom przecież nigdy nie rozchodziło się o interes kraju, lecz o interes kliki.

Orędzie Mac Kinley'a.

Stany Zjednoczone, a z niemi i cały świat, oczekiwały z niezmierną ciekawością pierwszego orędzia prezydenta do Kongresu po zakończeniu wojny, która popchnęła Amerykę północną na nowe zupełnie tory ekonomiczno-polityczne. Dopiero teraz obszerniejsze wyciągi z orędzia, wygłoszonego wprawdzie w pierwszy poniedziałek grudnia, jak tego wymaga konstytucya amerykańska, lecz znanego dotąd tylko z krótkich wyciągów telegraficznych nadeszły do nas.

Jak się zdarza często w podobnych okolicznościach, przesadne oczekiwania tych, co spodziewali się z ust Mac Kinley'a usłyszeć rzeczy niezwykłe, doznały zawodu. Orędzie jest wprawdzie niezwykłych rozmiarów, odczytanie go trwało dwie godziny — pomimo tego jednak nie znajdujemy w niem najważniejszej rzeczy: jasno wyrażonego zdania prezydenta co do jego zapatrywań na przyszłe ukształtowanie stosunku nowonabytych kolonij amerykańskich do metropolii. Na opinię w tym względzie prezydenta, będącego niejako rzecznikiem woli ludu północno-amerykańskiego, oczekiwano, z tej i z tamtej strony Atlantyku, bardzo niecierpliwie. Zawód w tym kierunku doznany świadczy wymownie, iż w kraju nawet tak demokratycznym, jak Unia, orędzie prezydenta niewiele się różni od mów tronowych, wygłaszanych w Europie, a które bardzo często układane bywają z pominięciem lub ogólnikowem omówieniem najżywotniejszych kwestyj bieżących.

Orędzie rozpoczyna się zaznaczeniem nadzwyczajnego rozwoju ekonomicznego Stanów Zjednoczonych, bez względu na ogromne ofiary, jakie nałożyła na nie ostatnia wojna; skarb zaś państwa osiągnął niebywałą dotąd sumę dochodów. Służba wojskowa pod sztandarami narodowemi, a w obronie słusznej sprawy wzmocniła ducha narodowego i zbliżyła do siebie wszystkie stronnictwa kraju. Poczynając od katastrofy pancernika „Maine“ rozwodzi się prezydent szeroko nad przyczynami i nad przebiegiem wojny z Hiszpanią.

W dalszym ciągu omawia prezydent traktaty handlowe z mocarstwami zagranicznemi, o które obecnie toczą się układy. W sprawie dowozu mięsa amerykańskiego do Niemiec, która to sprawa pośrednio obchodzi całą Europę, wyraził prezydent nadzieję, iż uda się rządowi amerykańskiemu usunąć wszelkie skrupuły ze strony Niemiec. Przechodząc do spraw międzynarodowych, na pierwszem miejscu poświęcił Mac Kinley gorące słowa Anglii, twierdząc, iż przyjaźń z tem mocarstwem staje się z każdym dniem silniejszą. Propozycyę cara co do powszechnego rozbrojenia omawia orędzie dość chłodno. „Ze względu na niewielką liczbę stałego wojska — wyraża się ono — jakie utrzymują Stany Zjednoczone, nie posiada dla nas ta propozycya praktycznej doniosłości“.

Co się tyczy spraw Kuby, to prezydent nie zamierza wcale rozwodzić się nad tem, jaką będzie przyszłość i jakim rząd tej wyspy. Na razie pozostaną na Kubie, Portoriko i Filipinach rządy wojskowe, które tam obecnie funkcyonują. Dopiero gdy Kuba zostanie zupełnie uspokojona, trzeba będzie zapytać się jej mieszkańców, jakiej formy rządu sobie życzą. Powinno to stać się jak najprędzej, gdyż stosunki Stanów Zjednoczonych z ludnością kubańską winny być jak najprzyjaźniejsze, a pod względem handlowym nader ścisłe i oparte na wzajemności.

Po wzmiance bardzo sympatycznej dla ciężko dotkniętego cesarza Franciszka Józefa, przechodzi orędzie do spraw dalekiego Wschodu i podnosi z zadowoleniem, że w tamtych stronach Stany Zjednoczone nie pozostały bezczynnym świadkiem wypadków, gdyż ich statki wojenne wzięły udział w demonstracyach, dokonanych przez eskadry mocarstw europejskich. Poddani zaś amerykańscy zdobyli sobie wobec poddanych innych państw na terytoryum chińskiem tesame przywileje.

Na zakończenie stwierdza Mac Kinley, iż rozszerzenie się posiadłości Stanów Zjednoczonych nakłada na nie obowiązek pomnożenia siły zbrojnej. Dlatego prezydent żąda od Kongresu uchwalenia kredytów, celem podniesienia stałego wojska związkowego do liczby 100.000 ludzi, oraz budowy kilku pancerników I klasy i 12 krążowników.

To zakończenie orędzia jest — przyznać trzeba — zupełnie „europejskie“ wypełnia ono bowiem także główną treść wszystkich mów tronowych i orędzi w starej Europie. Pieniędzy, pieniędzy, i jeszcze raz pieniędzy na cele uzbrojeń: to stała nuta, która się w nich od ćwierci wieku powtarza.

Z Rady państwa.

Na wczorajszem posiedzeniu Izby poselskiej, padło znowu hasło obstrukcyi. — Zapowiedzieli ją ludowcy i postępowcy niemieccy. Antysemici nie złożyli oświadczenia; widocznie nie zapadła w ich klubie jeszcze w tym kierunku uchwała, a podobno wielka część klubu jest przeciwną obstrukcyi. Zapowiedziano ją wczoraj z powodu wniesienia przez rząd prowizoryum ugodowego.

Z porządku dziennego traktowano wczoraj nareszcie w drugiem czytaniu przedłożenie, dotyczące podwyższenia płac dla sług rządowych. Rozprawę zagaił referent komisyi Piętak, który podniósł bardzo złe dotąd uposażenie sług rządowych. Niektórzy mają tylko 70 złr. rocznie, niewielka ich liczba pobiera 600 złr.; ogółem w kategoryi sług jest 34 klas płacy. Mowca poleca tedy Izbie sprawę, której szybkie załatwienie bardzo jest pożądane.

Prohazka oświadcza, że nie zadowalnia go przedłożenie rządu, które zupełnie nie zajęło się sprawą sług prowizorycznych; tym wymierzono tylko rezolucye, ale nie płacę.

Tuerk zaznacza, że państwo na wszystko ma pieniądze, tylko nie na służbę. Dawny minister Zaleski otrzymał emeryturę w kwocie 16.000 złr. rocznie, ale dla biednych nie ma żadnych funduszów. Mowca domaga się wydatnej pomocy dla sług rządowych.

Pommer oświadcza, że stronictwo jego przystępuje do rozpraw nad tem przedłożeniem tylko dlatego, że sprawę polepszenia bytu sług rządowych uważa za naglącą. P. prezydent ministrów mówił raz o oszczędnościach w funduszu dyspozycyjnym, niechaj te oszczędności zużyje na polepszenie bytu sług rządowych.

Na tem rozprawy w tej kwestyi przerwano, albowiem zjawił się wniosek p. Wachnianina, aby dla obrad nad prowizoryum ugodowem odbywać wieczorne posiedzenia. Wniosek ten wywołał niesłychaną burzę, przypominającą żywo wypadki listopadowe ubiegłej sesyi. Mimo protestów obstrukcyi wniosek ten uchwalono.

Następne posiedzenie odbędzie się we wtorek.

Cześć Mickiewiczowi!

(Wieczorek, urządzony przez kobiety).

W szeregu uroczystości Mickiewiczowskich, jakich widownią był Kraków w roku bieżącym, jedno z pocześniejszych miejsc zajmie wieczór, przez kobiety polskie urządzony. Z inicyatywy krakowskiej „Czytelni dla kobiet“ uroczystość ta odbyła się wczoraj, w sali hotelu Saskiego.

Słowo popłynęło z myśli M. Konopnickiej i P. Chmielowskiego; resztę dała pieśń, muzyka i żywe obrazy. Znakomita poetka, Marya Konopnicka, przysłała komitetowi „słowo wstępne“, treści następującej:

Kiedy Mickiewicz w roku 1848 szedł przez ulice Rzymu na czele rodaków, tworzących „pierwszy zastęp polski“, dwoisty przyświecał mu sztandar. — Jednym była czerwono-biała chorągiew, drugim mała karta, zawierająca zbiór zasad, w imię których sformułował się ten pierwszy zastęp polski. Ta mała karta, którą raczej *Magna Charta* nazwać trzeba, podawała podstawy polityczno-prawne, na których rozwinąć się miało społeczne życie narodu. Biją z niej światła wolności i sprawiedliwości, hasła swobody i braterstwa, równości wobec prawa, karności wobec obowiązku, hasła ogólnej służby ogólnemu dobru. A w karcie tej był jeden paragraf, jedenasty, który brzmiał: „Towarzyszce żywota, niewieście, braterstwo, obywatelstwo, równe we wszystkiem prawa“. Ten paragraf, stowarzyszenia kobiet polskich powinnyby położyć na czele statutów swoich, jako wyraz zapatrywań Mickiewicza, jako to, co poeta uczcił w kobiecie współczesnej doby i to, czego oczekiwał dla kobiety i po kobiecie — przyszłości. Wieszcz nasz w tym krótkim paragrafie zawarł wszystko, na czem stoi, czem się krzepi i ku czemu dąży, wszelki zdrowo pojęty „ruch kobiecy“, tak przy pomocy świadomych celu swego środków, jak i przy pomocy niezbędnego wszelkim zaczynom fermentu, przeszkód, które ruchowi temu dodają wartkości i siły.

Zdumiewa nas to wieszcze przewidzenie społecznych aspiracyj i społecznych potrzeb w pokoleniach, które dopiero przyjść miały. Jednym wyrazem „obywatelstwo“ określił poeta całą sumę praw i obowiązków kobiety i w doskonałej równowadze razem je zestawił. „Obywatelstwo“ bowiem, to i prawo i obowiązek zarazem. To i zaszczyt i ciężar. To wyzwolenie i surowa służba. To swoboda i karność najwyższa. To indywidualna wolność czynu — i odpowiedzialność za czyn — społeczna. To całe pole uczuć rodzinnych i ogólno-ludzkich. To ofiara i — zasługa. To konieczność doskonalenia się, przekroczenia granic krótkowidztwa, pełnia życia i waga życia zarazem.

Za „obywatelstwem“ przynosi *lex* Adama nakaz: „kobiecie równe prawo“ — a więc i równość obowiązków.

W Mickiewiczu czczą kobiety nietylko wielką pieśń, lecz także wielką myśl. A więc choć w części wykonywać ten program, podjąć obowiązki „obywatelstwa“, zanim zdobyć przyjdzie prawa, to zadanie kobiet polskich. A gdy inni czczić będą poetę, myśliciela, ducha wielkiego, my — woła Konopnicka — uwielbijmy jeszcze wodza, co prowadząc zastępy walczących pod dwoistym sztandarem politycznego i społecznego odrodzenia kraju, pod sztandar ten powołał także kobiety.

Podniosłe te słowa Konopnickiej odczytał p. Kotarbiński. Były one wybitnym punktem wczorajszego wieczoru, a za ich równoważnik stanął odczyt Piotra Chmielowskiego. Znakomity krytyk wspomniał o tem, że wieszcza naszego za życia tak bardzo zapoznawano. Dopiero po śmierci promieniować począł geniusz Mickiewicza na wszystkie strony, a naród program Mickiewicza przyjął za wytyczną działania na teraz i na przyszłość. Dziś w kulcie tym udział bierze i lud, co szczególną nas wszystkich napawać winno radością.

Odczyt Chmielowskiego wygłosił p. Maciej Szukiewicz, poczem z estrady popłynęła pieśń.. Znana artystka pani Czop-Umlauf odegrała na fortepianie kilka utworów. Usłyszeliśmy mistrzowskie utwory Chopina, Paderewskiego, w których znakomita pianistka tak przepięknie tłómaczy myśl kompozytorów. Panna St. Sułkowska przedstawiła na skrzypcach „Fantazyę“ Vieuxtempsa, a w drugiej części swego występu odegrała z werwą Kujawiaka Wieniawskiego. Pani Łempicka odśpiewała pięknym sopranem kilka utworów Zarzyckiego i Noskowskiego. P. Konrad Zawiłowski wygłosił silny wiersz Jerzego Żuławskiego, chór akademicki pod energicznym kierunkiem dyr. Barabasza, zgodnie, składnie i silnie odśpiewał hymn jubi-

---

Artur Gruszecki.

SZARAŃCZA.

Powieść współczesna.

9 (Ciąg dalszy.)

Wtem zapukano do drzwi i po chwili wszedł do pokoju człowiek niemłody z wygoloną twarzą, a z niezgrabnych ruchów i źle skrojonego tużurka łatwo było poznać człowieka ciężkiej pracy.

— A co tam? — spytał redaktor.

— Przyszedłem po radę i opiekę do redakcyi *Ostmark* — odezwał się pokornie.

Pan Krempa chciał wyjść, wstrzymał go redaktor ruchem ręki i zwracając się do obcego, spytał:

— Cóż się stało? Mów pan otwarcie: tu są swoi.

Zapytany kręcił kaszkiet w ręku i z początku nieśmiało, później płynnie zaczął opowiadać:

— Mam szynk i sklep rzeźniczy na przedmieściu, na drodze do „Scheinitz“. Jakoś przed tygodniem weszło do mnie trzech Ślązaków z „Jablonic“, kazali dać sobie piwa, zakąskę, usiedli i gadali po swojemu. Mój synek, Wilhelm, młody chłopak, był przy mnie, kręcił się po izbie, a usłyszawszy mowę polską powiedział do mnie: „Ci, tam przy stole, szczekają, jak psy“. Posłyszeli to Ślązacy i dalejże na mnie, sfukali syna, a mnie okrutnie zwymyślali...

Umilkł zmieszany, a redaktor zapytał spokojnie, jak sędzia:

— Cóż mówili? No, śmiało.

— Różne rzeczy, a to, że liche piwo, że drogo biorę, żem zdrajca, bom się tu rodził, a nie chcę znać mowy polskiej, ale najbardziej zabolało mnie i moją rodzinę, że...

— Co takiego? — ośmielał redaktor.

— Jeden powiedział, żem *Wasserpolak*, co kłamstwo, a drugi gorzej, bo wprost nazwał mnie... Polakiem.

Weszli inni goście, usłyszeli to i teraz przy lada sprzeczce, jak to bywa w handlu, rzucają mi w oczy tą obelgą!

— Tak, tak, macie zupełną słuszność — przytakiwał zmartwionemu redaktor, patrząc tryumfująco na swego współpracownika.

— Przyszedłem też prosić pana redaktora, co mam robić?

— Hm... hm... Pewno traci pan na handlu, bo ludzie stronią... co?

— Tracić, to bardzo nie tracę, ale zawsze gorzej mi idzie.

— Tak, tak, napewno tracicie... Otóż dam tu bilet do pana adwokata Fürsta, opowie mu pan sprawę i za niewielką zapłatę zaskarży on Polaków o obrazę honoru i poniesione straty i koszta procesu.

— Hm... proces?... To koszta, a i tak ludziom nie zamknie gęby.

Redaktor po chwili namysłu rzekł:

— Ponieważ przyszliście do *Ostmark*, już wam pomogę. Napiszę do pana adwokata, ażeby poprowadził sprawę, tylko na koszt Polaków, a zaliczkę za was ja dam.

— Dziękuję panu... No, a ci ludzie, którzy mi teraz dokuczają?...

— Ci umilkną, gdy sąd ukarze Polaków.

— To prawda — rzekł ucieszony.

— Panie Krempa — przemówił redaktor, — oto i doskonały temat do artykułu; zanotuj pan nazwisko.

— Jakże się pan nazywasz? — spytał pan Krempa.

— Ja?... Wierzbik Paweł; niech tylko pan pisze: W, i, e, r, sch, b, i, k; bo to dawniej pisano mnie przez rz.

— Dobrze, dobrze... Więc pan... Ślązak?

— Niby tak, bom się tu rodził, ale jestem Prusakiem, urodzonym na Śląsku — kończył z dumą.

Redaktor napisał szybko bilecik, wskazał adres, a po wyjściu Wierzbika zwrócił się z uśmiechem tryumfu do pana Krempy.

— A co? Słyszałeś pan? I taka głupia *Pochodnia*, takie *Wasserpolaki* chcą z nami walczyć! Przecież sam lud do nas się garnie, wszak widziałeś pan?

— Widziałem.

— Napisz-że pan teraz artykuł, już my ich nauczymy!

— Napiszę — odpowiedział spokojnie pan Krempa, czując mimowolnie pewne przygnębienie z powodu tej niewoli pracy.

Po jego wyjściu redaktor zatarł ręce z zadowolenia na myśl rozgłosu tego procesu o obrazę honoru Wierzbika. Przeszedł się po pokoju uśmiechnięty i wesoło przywitał swego szwagra Leopolda Müllera, wysokiego szatyna, ubranego z wyszukaną elegancyą kupca galanteryjnego. Ten po kilku słowach powitania spytał:

— Co myślisz zrobić z Krempą?

— Nie rozumiem pytania.

— Widzisz, dziś jest posiedzenie rady miejskiej. Ten i ów zapyta mnie o artykuł; przyszedłem do ciebie, dowiedzieć się szczegółów.

— A cóż ty zrobiłbyś na mojem miejscu? — rzekł redaktor swobodnie.

— Ja? Ani chwili nie namyślałbym się, tylko zaraz wypędziłbym Krempę.

Hm.... Nie takim skory; on ma wymówioną trzymiesięczną pensyę w razie oddalenia, a 450 marek, to pieniądz. Inaczej poradziłem sobie.

To mówiąc, zbliżył się do biurka i nacisnął guzik dzwonka. Do wchodzącego chłopaka rzekł:

— Korektę sprostowania pana Krempy.

W chwili, gdy pan Müller odczytywał, redaktor badawczo śledził wrażenie; spostrzegłszy uśmiech, rozjaśnił swą twarz, pytając:

— Co? Dobrze?

— Tak sobie, niczego — odpowiedział pan Müller, wycierając chustką palce, zawalane świeżą farbą drukarską.

— To nie wszystko! — mówił dalej redaktor ucieszony. — Dziś będzie artykuł Krempy przeciwko tajemniczości zgromadzeń śląskich, artykuł dobry, dosadny. O! bo ten Krempa zdolny, tylko trzeba go prowadzić na sznurku, bo dziedziczność polska odzywa się w nim czasami. Wkrótce przeprowadzimy głośny proces!

— Proces? Wy? — spytał zdziwiony pan Müller.

— Tak, tak! Wyobraź sobie, dziś rano przychodzi tu do mnie Ślązak, ale taki prawdziwy *Wasserpolak*, jak samo nazwisko Wierzbik wkazuje, i skarży się, że jego kamraci wymyślają mu od *Wasserpolaka* i Polaka. Ha, ha, ha! Prawda, jakie to zabawne? Poradziłem mu proces o obrazę honoru, dałem bilet do Fürsta, a ten byłby głupi, żeby nie skorzystał z takiej sprawy, Cóż ty na to?

— O, taki proces dużo zrobi — odpowiedział szwagier z uznaniem. — No, ale ty masz szczęście.

— To, mój kochany, głowa, nie zaś szczęście. Innego byłby taki głupi artykuł: „Gdzie przyczyna?“ zabił, a ja zarobię, zobaczysz. .

— Hm... kiedy tak, chodźmy na szklankę piwa.

— Zaraz idę, czuję się nawet zmęczony, bo też napracowałem się dzisiaj.

Ubrał się w palto, a wychodząc z pokoju, spytał z głośnym śmiechem.

— No, a ten Wasserpolak ze swoją skargą, dobry, co?

— Ha, ha, ha! doskonały! Mówię ci, Sternweg, doskonały! (C. d. n.).

leuszowy, skomponowany przez Adama Münheimera. Do udziału muzycznego powołano również orkiestrę 56 pułku piechoty, która pod pałeczką kapelmistrza swego p. Marka, pięknie, jak to ona umie, odegrała kilka utworów. Wyróżniły się z nich „Polonez u oczysty“ Żeleńskiego i uwertura z Moniuszkowej „Jawnuty“. Częścią artystyczno muzyczną zawiadywał ku ogólnemu zadowoleniu p Maurycy Sieber.

Jedno z wybitnych miejsc wczorajszego programu zdobyły sobie obrazy, ułożone przez artystę p. Stanisława Fabijańskiego. Stanowiły one treść wieczoru: „hołd kobiet polskich, złożony geniuszowi Mickiewicza“. Na estradzie umieszczono tablicę z napisami: „Konrad Wallenrod“, „Grażyna“, „Pan Tadeusz“, „Ballady“, „Dziady“. Tablicę podpierały dwie dzielne Ślązaczki, a od nich w obie strony ustawione były kobiety różnych sfer. W środku siedziała nauczycielka i z księgi głośno czytała:

„O gdybym kiedyś dożył tej pociechy
„Żeby te księgi zbłądziły pod strzechy.“

A publiczność zapatrzona w obraz, zasłuchana w słowa, wtórowała życzeniu naszego wieszcza.

Drugi obraz przedstawiał ustęp z „Grażyny“. Ślicznie, postawnie, reprezentowała Grażynę panna Marya Zabłocka.

P. Fabijańskiemu należy się pełne uznanie za bardzo pięknie pomyślane obrazy. Szczególnie pierwszy prostotą układu i dobitny treścią, silnie przemówił do widza.

Podczas obrazów orkiestra wykonała fantazyę polską, ułożoną przez M. Siebera. Wieczór w sali Saskiej spędziliśmy podniośle, wśród licznie zebranej publiczności. ...cz.

Z uwag pesymisty.

(Darował mi wolność... ks. Stojałowski. — Dlaczego publiczność nie uczęszcza do teatru.)

Nie pomyliłem się co do pojednawczego usposobienia ks. Stojałowskiego. Kiedy przed kilku miesiącami podzieliłem się, na tem miejscu, z moimi czytelnikami przerażającą wieścią, że ks. prałat, w sposób wcale niedwuznaczny, objawił chęć zapoznania mnie z apartamentami gmachu, noszącego miano mojego patrona, — zaznaczyłem zarazem pewien odbłysk słabej nadziei, że zaciekłość mojego adwersarza ochłodnie może wraz ze skwarem dni letnich, a wolność moja osobista nie padnie pod ciosami jego nieprzebłaganego ankoru. Wiedziałem, że ks. redaktor nie jest tak srogim, jak się wydaje. Zażądał on wprawdzie od c. k. sądu krajowego w Krakowie wdrożenia przeciwko mnie śledztwa karnego za niezbyt pochlebny dla siebie artykuł, w którym powitałem wybór p. Stapińskiego, a klęskę p. dra Włodzimierza Lewickiego przy wyborach do Rady państwa, — jednakże postąpienie to jego, godzące kilku stalowemi paragrafami ustawy karnej, w pierś moją, nie było jeszcze identycznem z wniesieniem przeciwko mnie aktu oskarżenia.

Wogóle ks. Stojałowski był wtedy rozwścieklony na redakcye wszystkich pism polskich, z wyjątkiem jednej, którą zostawił sobie na później i którą teraz osobno się delektuje. Pod wpływem niezwykłych rewelacyj *Dziennika Polskiego, Przeglądu Wszechpolskiego,* wiedeńskiego czasopisma *Die Zeit* i bardzo poczytnej lektury, rzuconej w świat przez socyalistów, a zawierającej prywatną jego korespondencyę z ery ostatnich wyborów, — wypowiedział ks. Stojałowski wojnę, na życie i kryminał, wszystkim redaktorom. Dra Ernesta Adama, ówczesnego redaktora *Przeglądu Wszecpolskiego,* zaskarżył 10 czy 15 razy za różne artykuły; zaskarżył dra Ostaszewskiego Barańskiego, dodając mu za towarzysza niedoli ks. Sapiehę, zaskarżył redakcyę *Kuryera Lwowskiego* i wiele innych, — dlaczegóżby więc mnie miał pominąć?

Zażądał przeciwko mnie śledztwa za treść artykułu wstępnego *Nowej Reformy* z dnia 25 czerwca Nr. 143. Nie podobały się mianowicie ks redaktorowi następujące 2 ustępy tego artykułu:

„Już liczba oddanych głosów wskazuje, że udział wyborców był bardzo liczny, a walka zacięta. Jakiemi środkami prowadził ją ks. Stojałowski i jego kohorta, mieliśmy sposobność wykazać niejednokrotnie; zdaje się jednak, że właśnie ta, w najwyższym stopniu niemoralna taktyka wyborcza (tem wyrażeniem najboleśniej dotknąłem wypróbowane poczucie moralności wyborczej ks. Stojałowskiego! *Przyp. Pesymisty)* przebrała miarkę cierpliwości ludu i przechyliła szalę zwycięstwa na stronę kandydata ludowego. Ks. Stojałowski we własnej osobie zajął podczas wyborów najbardziej zagrożony posterunek w Krośnie. Pomimo tego jednak właśnie w Krośnie otrzymał Stapiński, przy pierwszych i drugich wyborach, największą liczbę głosów. Ks. Stojałowskiego spotykały w tem mieście, jak nam donoszą, zarówno ze strony inteligencyi, jak ze strony ludu, ostre wyrzuty, że obrzuciwszy najwstrętniejszemi obelgami wszystkich, co tylko dawali do poznania, że nie mają zamiaru popierać kandydatury p Lewickiego, ośmiela się przyjeżdżać i czynić starania za swoim kandydatem“.

W końcowym zaś ustępie „inkryminowanego“ artykułu napisałem:

„Wynik wyboru p. Stapińskiego witamy przedewszystkiem jako wyraz klęski stronnictwa, którego agitacyę polityczną, wstrętnemi posługującą się środkami, nieczystą w motywach, czerpanych u człowieka, stojącego w jawnej sprzeczności z patryotyzmem narodu, każdy uczciwy Polak potępić musi“.

Za tych kilka skromnych słów prawdy zażądał ks. Stojałowski przeciwko mnie śledztwa karnego. Ponieważ zaś ks. Stojałowski narzekał w swoich „pisemkach“, że redaktorzy wymykają mu się złośliwie, bądź uchylając się od osobistej odpowiedzialności za pomieszczone w swoich pismach artykuły, bądź nie wymieniając świadków, których powołanie odkładają na główną rozprawę, — więc pragnąłem ułatwić mu w tym wypadku żmudne zadanie oczyszczenia jego honoru politycznego i patryotyzmu, i wziąłem, przy śledztwie, pełną na siebie odpowiedzialność za „inkryminowany“ artykuł, ofiarowałem przeprowadzenie dowodu prawdy i w tym celu zacytowałem, po imieniu i nazwisku, wraz z miejscem zamieszkania, dziesięciu świadków. Sądy przesłuchały owych świadków, a zebrawszy cały materyał, zawiadomiły o tem ks. prałata. Niestety ks. prałat ochłódł tymczasem w gniewie, aktu oskarżenia przeciwko mnie nie wniósł w przepisanym terminie i w ten sposób wypuścił mnie z matni.

Uczynił to chyba przez przeoczenie terminu. Otóż ponieważ radbym bardzo, aby ks. Stojałowski dla marnej formalistyki nie był pozbawiony sposobności zrehabilitowania swej dobrej sławy, i tak już mocno nadwerężonej, w miejscu kompetentnem, bo przed ławą sądu przysięgłych, skreśliłem powyższe słowa, za które każdej chwili znowu przyjmę osobistą odpowiedzialność. Mój pełny podpis znajdzie ks. redaktor na ostatniej szpalcie dziennika, między ostatnim telegramem a rubryką „Nadesłane“.

* * *

— Ależ to pusto dzisiaj w teatrze, — zagadnął mnie jeden z bywalców teatralnych podczas bardzo starannie granej, lecz już ogranej na wszystkie boki komedyi Sardou.

— Czyż to warta wysilać się na wzorowe przedstawienia dla krakowskiej publiczności? — prawił dalej widocznie rozgoryczony smakosz teatralny. Bo, proszę pana, kto u nas chodzi do teatru? Arystokracya stroni od polskiej sceny; ona rezerwuje swoje zapały dla sztuki, gdy się znajdzie w Wiedniu, lub zagranicą. Mieszczanie rzadkimi są w teatrze gośćmi. Chłopa nie zobaczysz tutaj, chyba w jakieś święto narodowe, gdy mu za darmo dadzą bilet; klasa robotnicza i studenci jako tako wypełniają galeryę. Kończy się na tem, że widzisz pan w teatrze wiecznie jedne i te same twarze, jedne i te same rodziny... Wyjątek stanowi sezon letni, kiedy przejezdni delektują się „Kościuszką“, „Przekupką Warszawską, lub „Tamtym“. Wtedy wielkie jest święto dla dyrektora teatru. W zwykłym sezonie jednak sztuka grana jest 2 lub 3 razy przy średnio zapełnionej widowni, aby ustąpić miejsca innej. I gdzież tu mówić o jakimś artystycznym kierunku sceny narodowej, gdy każdy dzierżawca dopłacać musi pokaźne sumy za swoje porywy?...

Naturalnie zaprzeczyć nie mogę, że w narzekaniach tych jest część prawdy, — ale tylko część. Faktem jest, niestety smutnym, że teatr zdaje się u nas istnieć tylko dla pewnej garstki wybrańców i nie gromadzi w swych murach tych mas szerokich, wobec których spełniaćby powinien swoje zadanie, i które ostatecznie pośrednio przyczyniają się do jego istnienia. Stawia się wspaniałe gmachy teatralne, za miliony i krocie, w biednym kraju, z funduszów publicznych. A więc w murach ich odszukać może swoją cegiełkę zarówno rzemieślnik i włościanin, jak urzędnik i magnat. A gdy stanie okazały pałac narodowej sztuki, korzysta z niego tylko wybrana garstka ludzi sfer majętniejszych. Wobec tego zachodzi rzeczywiście poważna wątpliwość, czy nakład publiczny odpowiada rezultatom, temu wpływowi, któryby teatr wywierać powinien, jako publiczna instytucya narodowa, na całą masę społeczeństwa?

Dużoby o tem pisać. Ale pozwolę sobie przecież na jednę okoliczność zwrócić uwagę. Są przecież sztuki, ściągające zawsze prawie bardzo pokaźną liczbę widzów i to właśnie z tych sfer, które stronią od przedstawień innych. Cóż to są za sztuki? Są to sztuki osnute na tle swojskiem, naszem, poruszające czy to jakiś motyw historyczny, czy społeczny z doby bieżącej. Niestety sztuk takich mamy mało, więc dyrekcye teatrów, dla zapełnienia luki i kasy, sprowadzają „nowości“ z teatrów paryskich, berlińskich, wiedeńskich itp., i zareklamowawszy je należycie, darzą niemi polska publiczność. I jakże tu żądać od krakowskiego, lub lwowskiego rzemieślnika, aby rozkoszował się tym towarem, którego zawartość ani go ziębi, ani grzeje? Cóż może obchodzić tych ludzi zagadka psychologiczna, osnuta na tle paryskiego półświatka; jakże żądać, aby mieszczanina naszego, lub włościanina, ciągnęły do teatru jęki zdenerwowanych dekadentów, chorujących z przesytu, strzelających sobie w łby dla tego, że organizm ich stępiał już na dalsze rozkosze życia? Wybierze się do teatru krawiec, lub szewc z rodziną, zwabiony obiecującym tytułem sztuki, i przez kilka godzin słucha i patrzy, jak to nieszczęśliwą jest awanturnica, lub kokotka paryska, gdy właśnie chce zasmakować w cnocie; jak kobieta upada np. dla tego tylko, że odziedziczyła występek po matce...

Ha! Zapewne, — „sztuka dla sztuki“... Ale też i „przeciętny“ kandydat na bywalca teatralnego ma niejakie prawo zapytać się w skromności ducha:

— A dla kogóż postawiono teatr za moje pieniądze? Jeżeli nie dla mnie, to schowam guldena do kieszeni i nie będę się pchał, gdzie nie dla mnie miejsce.

Byłby też czas, aby nowsza generacya polskich autorów dramatycznych, zamiast wyczerpywać niezbyt zresztą obfite siły swego talentu na nieudolne naśladownictwa Maeterlinka, Ibsena itp., sięgnęła po treść dla swoich utworów do tej nieprzebranej skarbnicy naszego własnego życia, które nas przecież najwięcej zająć powinno. Czyż potrzeba nam wysuszać mózgi nad kwestyą dziedziczności, „nastrajać“ dusze na chorobliwe tony maniactwa, — gdy tragedye narodowe rozgrywaja się tuż, w naszych oczach, tak blisko nas, pod trzema zaborami, w każdej klasie społecznej, toczącej zażartą walkę o byt ekonomiczny i narodowy? Byłby czas pomyśleć, dla kogo ma istnieć polska sztuka dramatyczna i jaką treścią oddziałać ma na tych przedewszystkiem, na których najwięcej dzisiaj zależeć powinno narodowi.

Tryumfem polskiego teatru byłoby wciągnięcie do jego widowni tych, co dotąd omijają go periodycznie lub stale: ludu i mieszczaństwa. Ale na to potrzeba, aby sztuka dramatyczna uwzględniała także tych, na których ma oddziałać, aby istniała nietylko dla siebie, ale dla narodu takiego, jakim on jest w dobie obecnej.

Może mi ktoś zarzuci obskurantyzm z powodu tych uwag, brak zrozumienia dla najnowszych prądów sztuki itp. Nie stroję się tym zarzutem, — bo nie mam zamiaru starać się o dzierżawę teatru krakowskiego. *M. K.*

KRONIKA.

Kraków, 10 grudnia

Uroczystość Franciszka Władysława Riegera, z powodu 80 rocznicy urodzin znakomitego męża, dziś obchodzoną jest w Pradze; objawy hołdu rodaków wszakże rozpoczęły się już w środę. Miłującemu gorąco i w całem pasmie życia kraj swój i lud, wielkiemu patryocie czeskiemu przesłaliśmy depeszę z pozdrowieniem. Na relacye oryginalne z przebiegu uroczystości oczekujemy.

Dr. Franciszek Władysław Rieger urodził się 10 grudnia 1818 w Semil, pow. jiczyńskiego. Studyował prawo w Pradze, poczem pracował w sądzie kryminalnym. Porzuciwszy służbę państwową ponieważ zamięszany był w proces polityczny, poświęcił się publicystyce. W r. 1848 wybrano go w 7 okręgach do parlamentu austryackiego, gdzie jako główny mowca stronnictwa słowiańskiego, wielkie wywierał wrażenie. Wskutek polityki reakcyjnej ministerstwa Szwarcenberga przeszedł w ostatnim okresie sesyjnym na sejmie w Kromieryżu do lewicy. Po pojawieniu się dyplomu październikowego (1860) stanął wraz z teściem swoim Palackym otwarcie na czele czeskiego stronnictwa narodowego i wypracował program federalistyczny. W r. 1868 podpisał wraz z innymi deklaracyę co do czeskiego prawa państwowego.

Od r. 1863 do 1879 deputowani czescy nie brali udziału ani w sejmie, ani w parlamencie, dopiero pod naciskiem młodoczechów wszedł Rieger wraz z towarzyszami swymi do sejmu, a później za rządów Taaffego i do parlamentu, gdzie popierał rząd. W 40 rocznicę urodzin otrzymał od Czechów dar honorowy w sumie 100.000 złr. Po klęsce staroczechów r. 1891, zadanej im przez młodoczechów, Rieger, przepadłszy w wyborach, cofnął się w zacisze domowe.

Rieger ogłosił kilka dzieł w języku czeskim: „O dobrach materyalnych i ich znaczeniu dla ekonomii społecznej“. Praga 1850. „Przemysł, postęp jego produkcyi i oddziaływanie na dobrobyt i wolność ludu“ (1860). „Czechy, kraj i lud“ (1863). W r. 1859 założył razem z Koberem „Slovnik naučny“, czeską encyklopedyę narodową, od kierownictwa której po kilku latach ustąpił.

W r. 1860 pisywał z Nicei liczne artykuły dla *Nord'u* w Brukseli, które później wyszły pod tytułem „Les Slaves d'Autriche“ (Paryż 1860).

Z Krakowa na jubileusz Franciszka Władysława Riegera wysłał prezydent miasta, p. Friedlein, pismo, które poniżej w całej rozciągłości podajemy:

„Czcigodny Panie! W dniu, w którym cały naród czeski obchodzić będzie radośnie 80tą rocznicę tej chwili, w której światło dzienne raz pierwszy ujrzałeś, a którą to radość podzielać będą z rodakami Twymi wszystkie ludy słowiańskie, nie może przenieść na sobie prastary Kraków, aby jego głosu zabraknąć miało w gronie tych, którzy, dając wyraz temu uczuciu, jeden wieniec z serdecznych życzeń Ci uplotą.

Naród nasz, pozbawiony bytu politycznego, i przechodzący różne koleje politycznego życia, zatraceniem ojczystego języka i zagładą narodowości mu zagrażające, odczuwa żywo ciężkie położenie bratnich nam ludów i stara się też tem większą czcią otoczyć tych mężów, którzy, jakby przez Opatrzność w niedoli narodu zesłani, pełni głębokiej wiary w lepszą jego przyszłość, natchnąwszy go odwagą, od obumarcia ratują.

Takim mężem, zesłanym narodowi czeskiemu w chwili jego omdlenia, byłeś Ty, czcigodny Panie, bo, dodając mu swoją niezmordowaną pracą otuchy, rozbudziłeś zapał i gorliwość twych rodaków na polu umysłowej i materyalnej pracy i piękną twoją ojczyznę do dzisiejszego doprowadziłeś rozwoju.

Tobie też zawdzięcza naród czeski, iż, wstąpiwszy na drogę legalnej a poważnej walki parlamentarnej o nieprzedawnione prawa korony i narodowości czeskiej, wywalczył pod Twoim przewodem to poważne stanowisko, jakie obecnie w monarchii zajmuje.

W uznaniu przeto Twych niespożytych zasług, położonych dla dobra narodu czeskiego w dowód wysokiej czci, najgłębszego uszanowania i gorącego współczucia, wyrażam Ci, czcigodny Panie, przy sposobności 80-tej rocznicy twych urodzin w imieniu Rady miasta Krakowa serdeczne życzenia, aby Przedwieczny, opóźniając wieczór ostatniego dnia twego żywota do lat najpóźniejszych, dozwolił Ci w łasce swej dożyć tej chwili, w której życzenia Twoje i narodu czeskiego upragnionym skutkiem uwieńczone zostaną.

Przyjm czcigodny Panie wyrazy najgłębszego uszanowania i szacunku, z jakiemi się kreśli *J. Friedlein,* prezydent miasta Krakowa.“

Z Akademii umiejętności. W poniedziałek d. 12 b. m. o godz. 6 wieczorem odbędzie się posiedzenie wydziału filologicznego. Porządek dzienny: Czł. prof. J. Baudouin de Courtenay przedstawi pracę swoją p. t. „Strona językowa oryginału polskiego Dymitra Samozwańca do papieża Klemensa VIII z dnia 24 kwietnia r. 1604“. Czł. prof. J. Tretiak przedstawi i objaśni nieznany rękopiśmienny zabytek poezyi polskiej z końca XVI, lub początku XVII w., nazwany „Dumą ukrainną“.

Tablicę pamiątkową z portretem ś. p. prof. Obalińskiego i odpowiednim napisem, uchwalił wydział lekarski uniw. Jagiellońskiego i Towarzystwo lekarskie wmurować w kościele św. Anny. Komitet, złożony z profesorów: Kostaneckiego, Jordana, Trzebickiego i dra Rutkowskiego, ogłasza w *Przeglądzie lekarskim* odezwę, nawołującą do nadsyłania datków pod adresem: dr Rutowski, Kraków, klinika chirurgiczna.

Na dochód Towarzystwa dziennikarzy polskich daje Teatr krakowski we wtorek dnia 13 b. m. głośną komedyę z XVIII wieku Marivaux w przekładzie Z. Sarneckiego p. t. „Igraszka trafu i miłość“ *(Jeu de l'amour et du hazard).* Będzie to jedna z najbardziej interesujących premier sezonu, gdyż Marivaux pojawi się wogóle dopiero po raz pierwszy na polskiej scenie. Przedstawienie poprzedzone będzie odczytem p. Sarneckiego, który zapozna publiczność z tym charakterystycznym przedstawicielem literatury francuskiej zeszłego wieku.

Sympatyczny cel przedstawienia i interesujący jego program obudzą niewątpliwie żywe zainteresowanie wśród sfer inteligencyi Krakowa, zwłaszcza, że w wykonaniu sztuki wezmą udział najcelniejsze siły naszego teatru.

Sprawy miejskie. Sekcya IV Rady miejskiej odbyła wczoraj posiedzenie, na którem uchwaliła przyjąć dział XI i XII preliminarza budżetu miejskiego na rok 1899, dotyczący sztuk pięknych i szkół. Następnie postanowiła sekcya przedłożyć Radzie miejskiej ostateczne wnioski w sprawie reorganizacyi szkoły wydziałowej św. Scholastyki na szkołę wydziałową 6 klasową, oraz załatwiła kilka drobniejszych spraw wewnętrznych.

Z uniwersytetu. P. Kazimierz Ludwik Bocheński, rodem z Jordanowa w Galicyi, otrzymał dziś na tutejszym uniwersytecie stopień doktora wszech nauk lekarskich.

Henryk Melcer, którego sława kompozytorska zadokumentowaną została najlepiej przyznaniem mu pierwszej nagrody na konkursie międzynarodowym imienia Rubinsteina w roku 1895 tudzież na konkursie Paderewskiego w roku bieżącym, nie mniejsze uznanie ma również jako pianista. Prasa berlińska po występie jego w Berlinie w roku 1895 przyznała mu zgodnie niezwykły talent i znakomite studya muzyczne. O grze Melcera pisała wówczas *Vossische Zeitung* między innymi: „Silny, głęboki, i zdolny do wszelkich odcieni ton, wszystkie trudności łatwo przezwyciężająca świetna technika palcowa, głębokie zrozumienie, pojęcie i pełne polotu oddanie utworu jest właściwem p. Melcerowi“ i t. d. Więcej nad to od pianisty wymagać chyba nie można.

Koncert tego artysty odbędzie się w piątek d. 16 b. m. w sali hotelu saskiego, a bilety sprzedaje księgarnia S. A. Krzyżanowskiego Rynek A B.

Bezpłatna wypożyczalnia książek Koła kleparskiego przeniesioną została z gmachu księży Pijarów do szkoły miejskiej na Kleparzu (plac Matejki l. 11). Książki wydawane będą, począwszy od niedzieli (11 grudnia), nie jak dotąd od godziny 10 do 12, lecz od 1 do 3 po południu.

P. Edward Jędrzejowicz, członek Wydziału krajowego, jak donosi *Kuryer Lwowski,* zrezygnował z urzędu członka Wydziału krajowego, a równocześnie złożył mandat poselski do Sejmu, który piastował z rzeszowskiego okręgu wielkiej własności.

Loterya Stowarzyszenia nauczycielek. Jutro w niedzielę odbędzie się zapowiedziana afiszami loterya w sali hotelu saskiego. Początek o godz. 3 po południu. Liczny współudział pań zdaje się dobrze zapowiadać zabawę. Komitet, urządzający doroczną loteryę dla Stowarzyszenia nauczycielek, uprasza wszystkich życzliwych o liczny współudział w zabawie.

Kurs hodowli roślin ozdobnych. Na wieczornych kursach ogrodnictwa, które urządza Towarzystwo ogrodnicze, p. Klus z dniem 12 grudnia (o godzinie 6 wieczorem) rozpoczyna kurs hodowli roślin ozdobnych. Wpis na wszystkie kursa, urządzane przez Towarzystwo ogrodnicze, wynosi 1 koronę, a odbywają się one w lokalu Towarzystwa ogrodniczego, ulica Gołębia l. 4.

Przeniesienia na kolejach państwowych w Galicyi. Minister kolei żelaznych przeniósł Franciszka Popelaka, urzędnika kierownictwa budowy kolei Lwów II, do kierownictwa budowy kolei w Gravosie w Dalmacyi, zaś asystenta Stanisława Grenna z dyrekcyi kolei państwowych w Krakowie do okręgu stanisławowskiej dyrekcyi kolei państwowych.

Zmarli W Dolinie zmarł w 83 roku życia Eustachy Grabowski, żołnierz z r. 1831. Jako 16 letni młodzieniec wstąpił w r. 1830 do pułku lubelskiego Krakusów i w bitwach pod Grochowem i Ostrołęką odniósł ciężkie rany. Ostatnie lata spędził w Dolinie jako agent krakowskiego Towarzystwa ubezpieczeń.

Nagła śmierć. Dziś rano o kwadrans na siódmą zawezwano pogotowie ratunkowe na ulicę Sławkowską, gdzie zachorował urzędnik pocztowy Daniel Salo. Zastano go już nieżywego. Zmarł nagle, zdaje się, skutkiem wady sercowej.

Złodziejska rodzina. Policya krakowska przytrzymała wczoraj Franciszkę Zapałowicz za kradzież chodnika w jednym z domów przy ul. Gertrudy. Aresztowana była już za kradzież karaną, chociaż liczy dopiero lat 16. Rzemiosło swoje odziedziczyła po rodzicach, którzy ze swoich zatargów z kodeksem karnym znani są władzom bezpieczeństwa publicznego.

Szczęście w nieszczęściu. Dziś rano przy ul. Straszewskiego p d nr. 22 spadło z okna 2 piętra z domu p. Salomońskiej małe dziecko na bruk uliczny. Wezwane pogotowie ratunkowe stwierdziło stosunkowo lekkie stłuczenie. Życiu dziecka nie grozi niebezpieczeństwo.

Burmistrzem Gorlic wybrano onegdaj ponownie p. Wojciecha Biechońskiego.

Z powodu wiedeńskiej dżumy podpisało 130 lekarzy berlińskich podanie do rządu, ażeby przy szpitalu *Moabit* zbudowano piec do palenia zwłok.

Chrzanów, 8 grudnia. (Kor. *N. Reformy*). Ku uczczeniu poległych w walce o niepodległość Ojczyzny w 1830 i 1831 r. odbyła się tu wczoraj piękna uroczystość. O godz. 8 rano w kościele parafialnym uroczyste żałobne nabożeństwo odprawił proboszcz ks. kan. Głębocki. W nawie kościoła ustawiono katafalk rzęsiście oświetlony, przybrany w zieleń, karabiny, kosy i t. p. Wielki udział pobożnych, był wyrazem patryotycznych uczuć chrzanowskiej publiczności.

Uroczysty wieczorek w sali kasynowej rozpoczął prezes „Sokoła“ Jan Bieroński. Przemówienie gorące, natchnione serdeczną miłością Ojczyzny, rozrzewniło słuchaczy. Następnie chór męski pod kierunkiem dzielnego i wytrwałego dyrygenta dra Woynarowskiego odśpiewał „Cichej piosnki ton“, „Do wolności“, „Dumkę“ i „Marsz Żuawów“ a nadprogramowo: „Z dymem pożarów“.

W solach skrzypcowych popisywał się znany z estrady koncertowej p. Wąsikiewicz, przy pięknym akompaniamencie p. Neumanna. Solowe partye wokalne (tenorowe) odśpiewał z sukcesem p. Scholze. Kulminacyjnym punktem wieczorku był odczyt p. Jędrzeja Sopickiego, który z ścisłością historyczną opracował dzieje porozbiorowe i naszkicował ostatnie boje za wolność. Uroczystość wypadła wspaniale, do czego przyczyniło się gustowne udekorowanie estrady, dokonane przez p. Michalskiego. Święceniem pamiątek narodowych zdobywa sobie Gniazdo sokole chrzanowskie — sympatyę publiczności. *S. P.*

Pomnik Mickiewicza w Warszawie Komitet budowy pomnika Adama Mickiewicza w Warszawie wydał następującą odezwę:

„Komitet budowy pomnika Adama Mickiewicza w Warszawie podaje do wiadomości publicznej, że odsłonięcie pomnika Adama Mickiewicza odbędzie się w dniu 24 grudnia b. r. o godzinie 10 zrana, stosownie do otrzymanego wczoraj urzędowego pozwolenia i programu. Rozdawanie biletów wstępu na plac podczas uroczystości nastąpi po d. 18 grudnia. Szczegółowy program obchodu wkrótce będzie ogłoszony.“

Odroczenie rozprawy o morderstwo. Nasz sprawozdawca z rozprawy sądowej w Jaśle przeciw Lichtigowi i towarzyszom donosi nam:

Zanim trybunał przystąpił do przesłuchania świadków, zabrał głos obrońca i w godzinnem przemówieniu domagał się wezwania całego szeregu świadków (37), poddając dosadnej krytyce sposób prowadzenia śledztwa, oraz wiarogodność świadków już po prawomocności oskarżenia się jawiących. Trybunał ogłosił uchwałę, że rozprawę odracza, a sprawę całą przekazuje sędziemu śledczemu do zbadania w poruszonych przez obronę kierunkach.

Bezrobocie robotników żydowskich Z Kołomyi piszą do *Słowa Polskiego*: „Już blisko całe trzy miesiące trwa tu strejk tałeśników, t. j. tkaczy żydowskich szat modlitewnych. Jak wiadomo, jest to jedyny przemysł fabryczny, który rozwinął się u nas bez żadnej agitacyi i reklamy. Fabryki tutejsze zatrudniają przeszło 70 robotników, dając im za pracę, trwającą od godziny 8 rano do 10 wieczór, z przerwą 1 godzinną na obiad, wynagrodzenie od 1 złr. 29 ct. do 6 złr. tygodniowo. Jest to istotnie zapłata tak niemożliwie niska, że chyba drugiego podobnego przykładu w dziejach fabrycznych nie ma, trzeba zaś zważyć, że fabryki kołomyjskie mają monopol w dostarczaniu tego towaru i konkurencyi obawiać się nie potrzebują. Wogóle są to, ze względu na popytność tego artykułu, przedsiębiorstwa bardzo dobrze się rentujące, właściciele fabryk tych zatem mogliby i powinni bez niczyjej interwencyi zgodzić się na skromne żądanie podwyżki cen zapłaty i zniżenie liczby godzin pracy. Wymaga tego ludzkość, tem więcej, że wszyscy niemal strejkujący są to ludzie żonaci i obarczeni licznemi rodzinami. Liczba strejkujących przenosi 70.“

Brody, 7go grudnia. (Koresp. *Nowej Reformy*). Staraniem dyrektora gimnazyum, p. Librewskiego, rejenta p. Janiszewskiego i innych dobrze myślących obywateli, założono u nas Towarzystwo im. Mickiewicza. Ukonstytuowanie odbyło się pod przewodnictwem p. Librewskiego, który w zagajeniu opowiedział historyę powstania tej instytucyi, a dla której fundusz żelazny jeszcze przed ukonstytuowaniem się wyniósł około 400 złr. Po odczytaniu statutów i zapisywaniu się obecnych na członków przystąpiono do wyboru wydziału. Na podstawie statutów należą do wydziału każdorazowy dyrektor gimnazyum, jako prezes, i skarbnik, członek grona nauczycielskiego, jako sekretarz i trzej nauczyciele religii a zgromadzenie wybrało tylko 6 członków do wydziału. Na ten więc rok należą pp.: Librewski, Hesse, ks. Świsteluicki, ks. Jarema, dr Herzel, Garwoliński, Bursztyn, Janiszewski, Bloch, West i Landau; do komisyi rewizyjnej należą pp.: Dobrudzki, Jaworski i Rosenthal, a do sądu rozjemczego wybrano pp.: Aszkenazego, Feuersteina, ks. Kułakowskiego, Popiela i Zgóralskiego.

Wystawa prasy polskiej w Lozannie. 24 grudnia b. r. odbędzie się w gmachu uniwersytetu w Lozannie w Szwajcaryi odsłonięcie tablicy pamiątkowej Adama Mickiewicza. Na uroczystość tę zbiera się wielu rodaków i wybitnych osób innych narodowości. Polskie Towarzystwo handlowo geograficzne postanowiło skorzystać z tej sposobności, by urządzić w Lozannie wystawę prasy polskiej peryodycznej. Przyczyniając się w ten sposób do uświetnienia tej uroczystości na emigracyi, damy możność swoim i obcym zapoznać się z stanem obecnym prasy naszej. Wydział Towarzystwa uprasza wszystkie Redakcye wydawnictw peryodycznych: dzienników, tygodników, dwutygodników, miesięczników, kwartalników, roczników i t. p. nadesłać pod adresem Towarzystwa (Lwów ulica Chorążczyzny 17) po 2 okazowe numera, o ile można jubileuszowe, tegoroczne poświęcone pamięci Mickiewicza z podaniem, jeżeli to możliwe, liczby prenumeratorów. Ponieważ czas nagli, niepodobna nam może będzie zwrócić się do poszczególnych Redakcyi pism. Upraszamy więc szanowną Redakcyę o wydrukowanie niniejszej odezwy; instytucye zaś wydawnicze i korporacye prosimy o przyjęcie tej odezwy jako zaproszenie do współudziału w projektowanej wystawie. Zwracamy przytem uwagę, że wystawione w Lozannie pisma posłużą za materyał do wystawy retrospektywnej prasy polskiej w Paryżu w 1900 roku.

Ze Stowarzyszeń.

= **W „Ognisku“,** Stowarzyszeniu drukarzy i litografów w Krakowie, jutro w niedzielę odbędzie się przedstawienie amatorskie. Program obejmuje: „Dzieci muzy“, komedya w jednym akcie przez Fr. Domnika; „Lichwiarz“, scena humorystyczno komiczna ze śpiewami z operetki „Junacy“; „Piosnka wujaszka“, komedya ze śpiewami w jednym akcie Al. hr. Fredry (syna). Początek o godzinie 7 wieczorem.

= **W Towarzystwie Bratniej pomocy** uczniów szkoły sztuk pięknych w Krakowie odbyło się w obecności kuratora prof. J. Stanisławskiego doroczne walne zgromadzenie członków Towarzystwa, na którem, po sprawozdaniu z czynności całorocznych i udzieleniu absolutoryum ustępującemu wydziałowi, wybrano nowy, w skład którego wchodzą: Jan Bukowski jako prezes, Zygmunt Badowski jako wiceprezes, Kazimierz Bisier jako sekretarz i Kazimierz Sidorowicz jako skarbnik.

= **Z Towarzystwa ogrodniczego.** Na odbytem we środę dnia 7 b. m. miesięcznem posiedzeniu wspomniał przewodniczący profesor Janczewski na wstępie o stracie, jaką Towarzystwo doznało przez śmierć dwóch gorliwych członków, mianowicie śp. profesora Franciszka Bieniasza, zasłużonego geologa i botanika tudzież dra Jana Harajewicza, emerytowanego dyrektora szpitala św. Łazarza. Obecni przez powstanie uczcili pamięć zmarłych. Po odczytaniu i przyjęciu protokółu z ostatniego posiedzenia zawiadomił członek komitetu bar. Lipowski, że pierwszy wykład wiązania kwiatów pod kierunkiem p. Michalskiej wobec licznego grona pań odbył się we wtorek dnia 6 b. m., następnie, że wniosek p. Szarka co do obdzielania dziatwy szkolnej po wsiach nasionami warzywnemi, rozpatrzony przez wydział, oddany został do opracowania wnioskodawcy, wreszcie, że do grona Towarzystwa przyjęto 3 nowych członków. P. Gross donosi, że na ostatniem posiedzeniu komisyi pomologicznej wybrano p. Życińskiego przewodniczącym, p. Grossa sekretarzem. W dalszym ciągu posiedzenia objaśnia p. Z. Popiel sposób przyrządzania konserw, mianowicie malin, agrestu porzeczek i wiśni jedynie w zimnej źródlanej wodzie w słojach obwiązanych pęcherzem; po przegotowaniu mogą się te konserwy długi czas świeżo utrzymać. Dr Goliński obja-

śnia, w jaki sposób z obeschłego okazu zwyrodniałej lilii białej doprowadził wypuszczenie małych cebulek i drobniutkich korzonków, które w doniczce przyjęły się bardzo dobrze.

Przewodniczący profesor Janczewski korzystając z kilku okazów, jakie muzeum tutejszego ogrodu botanicznego otrzymało w darze od dra Raciborskiego z Jawy, miał wielce zajmujący wykład o różnego rodzaju pasorzytach roślinnych. Do największych szkodników w polu zaliczyć należy kaniankę *(Kleeseide)* która wijąc się koło koniczyny przyprawia gospodarzy wiejskich o bardzo znaczne straty, także t. z. zarazę (orobanche ramosa). W krajach podzwrotnikowych rozmnaża się pasorzyt *carsytha* (w archipelagu malajskim Australii i Afryce) na wyspie Sumatrze olbrzymia *Rafflesia Arnoldi*, której jeden kwiat ma 1 metr średnicy i wydaje woń gnijącego mięsa. Z innych pasorzytów, grasujących na łąkach wymienić należy dzwońca i *eufrasia minima* — tępienie jest bardzo trudne i tylko dobre gnojenie łąk może coś pomódz. Jemioła *(viscum)* napada i dusi w śmiertelnym uści sku szczególnie drzewa owocowe i jest dlatego wielkim szkodnikiem w sadach. Po wykładzie prof. Janczewskiego z demonstrancyami, przyjętym oklaskami, nastąpiło rozlosowanie roślin i kosztowanie konserwów.

Lista pań, które przyjęły obowiązek asystowania przy sprzedaży rabatowej w Bazarze krajowym na rzecz ubogich pod opieką brata Alberta.

Poniedziałek, 12 grudnia od godziny 9—10 Stefanowa Kossuthowa, 10—11 Ponińska Julianowa, Gawrońska i Pniewska, 11—12 M. Siedlewska, 12—1 Konstantowa Lipowska i Helena Bakałowicz, 1—2 Józefowa Kotarbińska, 2—3 hr. Antoniowa Potocka, 3—4 hr. Stanisławowa Wodzicka i Marya Zakrzewska z córką, 4—5 E. Pareńska i Dagna Przybyszewska, 5—6 Celina Łepkowska, 6—7 Tadeuszowa Federowiczowa.

Wtorek, 13 grudnia: 9—10 Paulina Lutostańska, 10—11 Marya Dąbkowska i Marya Dąbrowska. 11—12 Julianowa Ponińska, Karolowa Łepkowska i A. Oświecimska, 12—1 Konstantowa Lipowska, Eug. Kuczkowska i Karolina Dąmbska, 1—2 F. Redykowa, 2—3 Celina Łepkowska, 3—4 Tadeuszowa Federowiczowa, 4—5 hr. Stanisławowa Wodzicka i Bronicwska, 5—6 E. Pareńska, Dagna Przybyszewska, Marya Maciejawska, 6—7 hr. Antoniowa Potocka i delegatowa Laskowska.

Środa, dnia 14 grudnia: 9—10 Paulina Lutostańska, 10—11 Julianowa Ponińska i Wielowiejska, 11—12 M. Siedlecka, 12—1 Konstantowa Lipowska, hr. Rozdrażewska i panny Korzeniowskie, 1—2 F. Redykowa, 2—3 F. Redykowa, 3—4 hr. Stanisławowa Wodzicka i Adela Zollowa, 4—5 E. Pareńska, Marya Browiczowa i Marya Maciejowska, 5—6 Antoniowa Potocka, 6—7 Celina Łepkowska i Tadeuszowa Federowiczowa.

Z krakowskiego obserwatoryum. Dnia 9 grudnia pochmurno, termometr z 6,5° spadł w nocy na 0,0 C. Barometr z małym ruchem.

Dnia 10 grudnia o godzinie 7 rano stan barometru był 746 2 mm.. termometru 5 0° C. Wiatr zachodni.

Repertoar teatru miejskiego.

W niedzielę 11 grudnia: „Rewizor z Petersburga", kom. w 5 aktach N. Gogola (po raz 10).

We wtorek 12 grudnia: „Igraszki trafu i miłości" *(Jeu de l'amour et du hazard)*, komedya w 3 aktach Piotra Chamblain de Marivaux, przekład Z. Sarneckiego. (Na dochód Towarzystwa dziennikarzy polskich).

Dział ekonomiczny.

Kolej lokalna Kraków-Kocmyrzów. Towarzystwo tej kolei ukonstytuowało się w poniedziałek w Wiedniu. Zgromadzenie wybrało do Rady zawiadowczej: szefa sekcyi Leddihna, radcę Hasenoehrla, radcę Hubera, dra Wernera, sekretarza austr. zakładu dla przedsiębiorstw komunikacyjnych — dalej Stanisława Koźmiana, M. Dattnera, członka krakowskiej Izby handlowej, J. Kohna z Wiednia i emer. inspektora kolejowego Wandruszka. Prezesem Rady wybrany Leddihn, wiceprezesem Hasenoehrl. Siedzibą Towarzystwa jest na razie Wiedeń — wszakże za uchwałą walnego zgromadzenia może siedziba być przeniesiona do Krakowa wtedy, gdy kolej będzie dawać czyste zyski, tak, iż zaliczane przez skarb państwa koszta ruchu będą przez 5 lat pokryte z 4 proc. Kapitał Towarzystwa wynosi 2,340.000 koron i składa się z 3.000 sztuk akcyj pierwszeństwa i 2 850 akcyj zakładowych po 400 koron. Obligów pierwszeństwa Towarzystwo wydawać nie może — wolno mu tylko w razie potrzeby wydać dalsze akcye. Ruch prowadzić będzie dyrekcya kolei państwowej.

Legitymacye kolejowe dla agentów podróżnych na rok 1899 wydaje Izba handlowa i przemysłowa w Krakowie od dnia 15 grudnia b r. za ustnem lub pisemnem zgłoszeniem się stron interesowanych.

Z targów zbożowych. Kraków, d. 9 grudnia. Płacono za 100 klgr. netto: Pszenica od 8 60 do 9 55 Pszenica węgierska od —·— do —·— Żyto od 7 80 do 8 65. Żyto węgierskie od —·— do ——. Jęczmień od 6 70 do 7·—. Owies z opłatą akcyzową od 6 50 do 7·—. Groch od 7 50 do 10 50 Tatarka od 9·— do 10 50. Proso od 5·— do 6·—. Fasola od 8·— do 12·—. Jagły od 11·— do 13·—. Siano od —·— do 2 60 Słoma od —·— do 2 —. Koniczyna na pasze od —·— do 3·—. Ziemniaki za hektolitr od 1.20 do 1 60. Jaja za kopę od 1·30 do 2·—. Masło za garniec od 3 50 do 4 25 Spirytus na 95° Tralesa za hektolitr od —·— do 82·—. Okowita na 75° Tralesa za hektolitr od —·— do 62·—. Tymotka nasienna za 100 klgr. od —·— do —·—. Koniczyna nasienna biała od —·— do —·—. Ko—·— do —·—. Wyka od —·— do —·—. Koniczyna nasienna czerwona od —·— do —·—. Kukurudza od —·— do —·—. Rzepak jary od —·— do —·—.

Telegraficzne i telefoniczne wiadomości „Nowej Reformy".

Lwów, 10 grudnia. *(Telefonem)*. Dziś o godzinie 12-tej w południe zebrała się na placu powystawowym *Jury* dla ocenienia projektów pomnika Mickiewicza we Lwowie.

Na posiedzenie przybyli: Pius Weloński, Cypryan Godebski, Piotr Wójtowicz, Roman Lewandowski, Makarewicz, Styka, Zacharyewicz, Gorgolewski, Ćwikliński, Krechowiecki, Hochberger, Roman Pilat. Przewodniczył Ćwikliński, pióro prowadził prezes czytelni akademickiej, Leszczyński. Obrady skończyły się o godzinie 3 po południu.

Pierwszą nagrodę otrzymał p. Antoni Popiel ze Lwowa za projekt pod godłem: „Natchnienie".

Drugą nagrodę otrzymał projekt, nadesłany z Florencyi bez godła. Nie otwierano koperty, ale domyślają się, że projektodawcą jest Mieczysław Zawiejski z Florencyi.

Trzecią nagrodę otrzymał Wacław Szymanowski z Paryża za pracę pod godłem: „Hej ramię do ramienia".

Lwów, 10-go grudnia. Potwierdza się wiadomość, że Edward Jędrzejowicz złożył mandat do Sejmu, a tem samem godność członka Wydziału krajowego.

Przegląd łączy to ustąpienie p. Jędrzejowicza z akcyą publicystyczną przeciw Wydziałowi krajowemu, gdzie p. Jędrzejowicz miał być jedynym hamulcem przeciw zapędom radykalizmu. (!?)

Lwów, 10 grudnia. *(Telef.)* Uroczyście obchodzono wczoraj w teatrze 25 cio letni jubileusz Anny Gostyńskiej. Na scenie zebrali się wszyscy artyści, a do jubilatki w serdecznych słowach przemówił dyrektor Bandrowski i artystka teatru pani Cichocka. P. Gostyńska odpowiedziała, poczem odegrano Blizińskiego „Karyerowicza".

Lwów, 10 grudnia. *(Telefonem.)* Do jednego z pism lwowskich telefonują z Wiednia, że stan wyjątkowy w reszcie (8) powiatów zostanie jutro zniesiony.

Drohobycz, 10 grudnia. Zmarł tu jeden z wybitnych galicyjskich przemysłowców naftowych Gartenberg.

Wiedeń, 10 grudnia. *Wiener Ztg* ogłasza odręczne pismo cesarskie do hr. Thuna, zawierające podziękowanie dla tych wszystkich, co przyczynili się do uświetnienia jubileuszu cesarskiego.

W piśmie tem, bardzo ciepło zredagowanem, znajduje się ustęp taki:

„Za najpiękniejsze jednak uczczenie mego jubileuszu uznaję owe wspaniałe rozwinięcie skutecznej miłości bliźniego. Jako najbardziej wzruszający i memu sercu najmilszy objaw hołdu powitałem to, że w troskliwem uwzględnieniu moich życzeń i ponad moje oczekiwanie niezliczony szereg ciał publicznych, prywatnych stowarzyszeń i jednostek uświęcił ten dzień wspaniałomyślnemi aktami dobroczynności, które nawet w najodleglejszych czasach przynosić będą opuszczonym i uciśnionym wielorakie błogosławieństwa.

„Wszystkim, którzy w taki sposób czynem i słowem, kierowani miłością i wiernością, współdziałali, wyrażam z głęboko wzruszonego serca moje cesarskie podziękowanie".

Wiedeń, 10 grudnia. *(Telef.)* Na *Ringstrasse* powstała dziś dzika bójka między studentami odcienia narodowo-niemieckiego a postępowcami. Jeden ze studentów otrzymał policzek, co wywołało ogólną bójkę. Rzucano się wzajemnie o ziemię, do błota. Jednemu zupełnie podarto ubranie, drugiego zbito po twarzy tak, że cera jego skóry od sińców przybrała barwę niebieską. Policya z trudem tylko zdołała studentów obezwładnić i rozłączyć. Trzech aresztowano Aresztowanych odprowadziły na posterunek policyjny tłumy studentów

Wiedeń, 10 grudnia. *Wiener Ztg* donosi, że ministerstwo sprawiedliwości rozporządziło ustanowienie sądu powiatowego w Polskiej Ostrawie, który należeć będzie do sądu obwodowego w Cieszynie.

Wiedeń, 10 grudnia. *Wiener Zeitung* ogłasza, że ministerstwo spraw wewnętrznych dało hr. Romanowi Potockiemu w Łańcucie i towarzyszom zezwolenie na założenie towarzystwa akcyjnego pod firmą: „Akcyjne towarzystwo dla wyrobów tkackich i sukienniczych" z siedzibą w Łańcucie i zatwierdziło statuty tego towarzystwa

Wiener Ztg ogłasza też rozporządzenie ministeryalne z dnia 2 grudnia, dotyczące zmiany urzędowego tytułu asystentów inspektoratu przemysłowego. Według tego rozporządzenia wszystkie na podstawie rozporządzenia z 14 marca 1890 powołane i na przyszłość powołać się mające do służby organa nosić będą tytuł: „komisarzy inspektoratu".

Praga, 10 grudnia. Wczoraj, w przeddzień 80-cio letniej rocznicy urodzin Riegera, odbyło sie w *Nar. Divadle* wspaniałe przedstawienie galowe ku jego czci. Obecnego Riegera oklaskiwano z niesłychanym zapałem. Podczas powrotu do domu, publiczność wyprzęgła konie z powozu sędziwego męża stanu i zaciągnęła powóz przed jego mieszkanie. Za powozem podążyły tłumy ludzi, wołając: *Slava!*

Po przybyciu przed dom Riegera, stowarzyszenia śpiewackie wykonały na jego cześć serenadę.

Budapeszt, 10 grudnia. Były adjutant ks. Filipa Koburga, porucznik Mataticz-Keglevics, skazany został za dezercyę na 6 lat więzienia.

Warszawa, 10 grudnia. Dzienniki donoszą, iż z rozporządzenia generał-gubernatora ks. Imeretyńskiego utworzona została pod przewodnictwem radomskiego gubernatora Podgorodnikowa specyalna komisya, która ma się zająć kwestyą włościańską w Królestwie Polskiem.

Berlin, 10 grudnia. Uchodzi tu za pewne, iż Niemcy traktują z Hiszpanią o nabycie wysp Karolińskich.

Berlin, 10 grudnia. *Nordd. Allg. Ztg* pisze, iż doniesienie *Frankfurter Ztg*, jakoby rząd miał zarządać od Sejmu osobnego kredytu na pokrycie kosztów podróży cesarza Welhelma do Palestyny, jest zupełnie bezpodstawnem.

Berlin, 10 grudnia. *Nordd. Allg. Ztg* pisze: Według sprawozdań dzienników wiedeńskich, jeden z członków Rady państwa interpelował rząd w sprawie nieznanego dotychczas zajścia, które miało się rozegrać podczas pobytu cesarza Wilhelma w Beyrut; mianowicie cesarz miał zganić niemieckiego konsula, że uchybił swym obowiązkom, reprezentując obok niemieckich i austryackie firmy. Otóż upoważnieni jesteśmy do wyraźnego oświadczenia, że w całej tej historyi o rzekomem odezwaniu się cesarza, nie ma ani słowa prawdy.

Londyn, 10 grudnia. Minister kolonij, Chamberlain, wygłosił w Wakefield bardzo pokojową mowę polityczną, w której przemawiał za porozumieniem się Anglii z Rosyą i Niemcami. Jedynie o Francyi wyrażał się minister z przekąsem, co dowodziłoby, że przemówienie ambasadora Monsona w Paryżu było ze strony gabinetu angielskiego inspirowane.

Nisz, 10 grudnia. Na wczorajszem posiedzeniu skupczyny nowo mianowany minister skarbu, Wukaszyn Petrowicz, przedstawił się skupczynie i oświadczył, że położenie finansowe Serbii jest ciężkie, jednak nie rozpaczliwe.

Jako środka uzdrowienia finansów minister nie zamierza użyć nowych podatków, lecz starać będzie się to uzdrowienie osiągnąć przez racyonalną organizacyę administracyi finansowej, która w istniejących już dochodach znajdzie sposoby pokrycia wydatków państwowych.

Skupczyna przyjęła jednogłośnie do wiadomości wywody ministra i przyrzekła mu swe poparcie.

Petersburg, 10 grudnia. Omawiając obecnie uporządkowane stosunki na Krecie, wyraża *Nowoje Wremia* przekonanie, iż najważniejszem zadaniem Rosyi na wschodzie jest teraz utrzymanie pokoju. Rosya nie życzy sobie upadku Turcyi, nie zaniedba jednak w odpowiedniej chwili wystąpić wobec sułtana w obronie praw chrześcijan, i to wedle własnego uznania, a w miarę potrzeby.

Awantury w Sejmie węgierskim.

Budapeszt, 10 grudnia. Senzacyą dnia stało się odroczenie Sejmu węgierskiego do dnia 17 bm. Już przed rozpoczęciem dzisiejszego posiedzenia dawały się zauważyć różne zapowiedzi, stwierdzające że dzisiejsze posiedzenie Izby poselskiej będzie bardzo burzliwe.

Istotnie tak się stało. O godzinie 11 wiceprezydent Lang otworzył obrady. Gdy prezydent ministrów Banffy wszedł do sali, natychmiast powstał ogłuszający hałas. Posłowie opozycyjni zerwali się z miejsc i z groźnemi gestami posuwać się poczęli ku premierowi, podnosząc okrzyki: *Precz z nim! Precz ze zdrajcą kraju!* Przewodniczący poczyna dzwonić silnie, daremnie jednak. Wali więc z całej siły dzwonkiem o stół wzywając o spokój. Daremnie. Ogłuszający hałas trwa dalej. Zaledwie zdołano odczytać kilka interpelacyj, poczem przewodniczący zawiesił posiedzenie na 10 minut.

Wiceprezydent Lang i prezydent ministrów Banffy wychodzą razem z sali. Pozostali w Izbie posłowie żywo omawiają wypadek tak szybkiego przerwania posiedzenia. Na krześle ministra dla Kroacyi, przylepiono kartkę z napisem: „*To miejsce jest do rozdania*".

Po przerwie pół godzinnej wiceprezydent Lang otwiera posiedzenie i oświadcza, iż zyskał pewność, że nie posiada absolutnie siły, aby w takich warunkach w Izbie przewodniczyć.

Banffy powstaje z swego miejsca i chce zabrać głos. Powstaje w tej chwili hałas niebywały. Opozycya żadną miarą nie chce dopuścić ministra do głosu. Poseł Kubik skacze ku Banffy'emu; powstaje obawa, aby do bitki nie przyszło. Posłowie liberalni otaczają ministra zbitą masą. Hałas ciągle ogłuszający. Na środku izby w kłębek zbici posłowie dzikie wprost wydają wrzaski. Pięści wznoszą się w górę. Gdy kilku najbardziej wzburzonych posłów koledzy ich z sali wyprowadzili, krzyczy Kubik: Nie miałem zamiaru atakować czynnie prezydenta ministrów.

Banffy nie doszedł do głosu. Wiceprezydent polecił odczytać reskrypt króla, odraczający sesyę Sejmu do dnia 17 grudnia.

Przystąpiono do weryfikacyi protokołu. Podczas czytania, opozycya poczęła krzyczeć: *Protokół sfałszowany!* Zarzut ten podniesiono dlatego, ponieważ w protokóle zapisano, że br. Banffy odczytał reskrypt cesarski, odraczający Sejm, podczas gdy uczynił to nie Banffy, tylko wiceprezydent Lang. Mimo hałasu protokół odczytano do końca, poczem przewodniczący zamknął posiedzenie. Opozycya poczęła opuszczać swe miejsca, zaintonowawszy pieśń Kossutha.

Budapeszt, 10 grudnia. Rozchodzą się pogłoski, że opozycya powzięła plan, w chwili gdy Koloman Tisza odczytywać miał swój projekt ustawowy, wyrwać mu z ręki przedstawiony na piśmie projekt i podrzeć go w kawałki.

Budapeszt, 10 grudnia. Cesarz przyjął już dymisyę ministra dla Kroacyi br. Jossipowicza.

Opozycya zamierza prowadzić w dalszym ciągu obstrukcyę w razie wyboru Stefana Tiszy na prezydenta Izby.

Budapeszt, 10 grudnia. Starszy żupan komitatu syrmijskiego Erwin Cseh mianowany został ministrem dla Kroacyi. Dziś nocą wyjeżdża nowy minister z br. Banffym do Wiednia, gdzie przez króla zaprzysiężony zostanie.

Z powodu tak szybkiego „skompletowania" gabinetu w miejsce Josipowicza, sądzą tu powszechnie, że br. Banffy nie tak prędko ustąpi.

Sprawa Dreyfusa.

Paryż, 10 grudnia. Dzienniki piszą o ewentualności sprowadzenia Dreyfusa do Francyi. Trybunał kasacyjny podobno podziela zapatrywanie obrony, iż niezbędnem jest zarządzenie konfrontacyi Dreyfusa z kapitanem Lebrun-Renault ze względu na rzekome przyznanie się Dreyfusa do winy. Mówią, że trybunał najpierw przesłucha kapitana Lebrun Renaulta, a potem każe sprowadzić Dreyfusa do Francyi.

Paryż, 10 grudnia. Dzienniki donoszą, iż przeciwko Du Paty de Clam'owi zarządzone zostało śledztwo z powodu jego zachowania się w procesie Dreyfusa 1894 r., jakoteż udziału jego w wypadkach, jakie później nastąpiły, a ze sprawą Dreyfusa związek mają.

Powódź w Petersburgu.

Petersburg, 10 grudnia. Onegdaj w nocy była tu powódź. Woda na Newie nagle się podniosła i dosięgła poziomu 9 stóp ponad normalny. Niższe części miasta zostały zalane. Komunikacyę utrzymywano za pomocą łodzi i barek. Straty w mieniu znaczne, zwłaszcza, że kilka barek i łodzi zatonęło. Czy, i ilu ludzi zginęło, wiadomości urzędowe nic o tem nie wspominają. Nad ranem woda zaczęła zwolna opadać.

Wydawca i odpowiedzialny redaktor:
Michał Konopiński.

NADESŁANE.

(Artykuły w tym dziale nie pochodzą od Redakcyi.)

Uwagi nad przeszłością i teraźniejszością. Uroczystość jubileuszowa spowodowała niejednego do rzucenia okiem wstecz na dziesiątki lat ubiegłych, na pełen blasku przeciąg czasu, w którym sztuki, nauki i wynalazki postąpiły niezmiernie i który na skromną ludzkość szczodrze sypał swe błogosławieństwo. Potężny wzrost, jakiego doznał austryacki przemysł i handel, najlepiej występuje na jaw, kiedy się porówna na tem polu wyniki działalności początku wieku z wynikami działalności obecnej pory, de la fin de siècle. Co w owych czasach, odznaczających się prostotą, wydawało się niemożliwem, dzisiaj zmieniło się w rzeczywistość, a wytrwałość i ustawiczne poszukiwanie epokowej nowości utrzymuje nas w naprężeniu i zaciekawieniu. Jest to najstosowniejszą rzeczą, a nawet po części już tradycyjną, o tym czasie poświęcić kilka uwag ruchowi handlowemu. Pobudkę do tego szczególnie łatwo znaleść można, chodząc po Wienniu, gdzie licznie powystawiane przedmioty w najrozmaitszych handlach niezmiernym napełniają podziwem. Przedewszystkiem ciągnie każdego do najruchliwszej dzielnicy stolicy, na Mariahilferstrasse. Pośród licznych domów handlowych najpierw wpada tam w oko znany powszechnie Dom towarów modnych D. Lessnera, który istotnie w sposób podziw wywołujący ułożył w swych oknach wystawowych tkaniny wełniane, jedwabne i wspaniałe przedmioty zbytkowne, bez których żadna dama, lubiąca modę, obejść się nie może. Zadziwiająco niskiemi są ceny, uwidocznione na poszczególnych przedmiotach, a wszystko to, co ma firma Lessner, przedstawia się imponująco. Roi się tam od kupujących, gdyż niezmiernie wielki wybór, piękne, doborowe towary i niskie ceny wabią każdego. Ze zdumieniem i zadowoleniem wraca się stamtąd i mimowoli nasuwa się porównanie ubiegłych czasów z dzisiejszemi i podziwia się nową epokę, która przemysł i handel doprowadziła do takiego wzrostu.

Kursa telegraficzne giełdy wiedeńskiej i berlińskiej.

Wiedeń, 10 grudnia 1898.

	złr.	ct.
Renta austryacka papierowa	101	15
„ „ srebrna	101	00
4% renta austryacka złota	120	15
4% „ „ koronowa	101	20
4% „ węgierska złota	129	—
4% „ „ koronowa	97	65
Akcye Banku austro-węgierskiego	913	—
„ kredytowe	359	50
Londyn	120	65
Marki	59	05
20-to Markówki	11	80
20-to Frankówki	9	56
Włoskie banknoty	44	55
Dukaty	5	71
Węgierskie Losy Premiowe	185	25
Losy tureckie	57	80
Akcye Anglobanku	156	72
„ Unionbanku	294	—
„ Bankverein	265	—
„ Laenderbanku	231	—
„ Kolei Lwowsko-Czerniowieckiej	294	50
„ „ Południowej	63	—
„ „ Elbethal	251	74
„ „ Nordbahn	3520	—
„ „ Staatsbahn	3-2	75
„ „ Alpine	199	—
„ Tureckie Tabaczne	120	59
Ruble	127	50
Berlin, 10 grudnia 1898.		
Banknoty austryackie	169	45
Krótki Wiedeń	169	20
Banknoty rosyjskie	216	45
Krótka Warszawa	215	85
$4^1/_2$% Listy polskie	—	—
Renta włoska	94	18
Akcye kredytowe austryackie	225	50
Ruble Ultimo	216	50
Wiedeń, 10 grudnia 1898.		
Spirytus gotowy	18	—
Cena nafty	16	25
Pszenica na jesień	9	60
Żyto na jesień	7	45
Owies na jesień	6	20
Kukurudza	5	21

Cennik Izby handlowej i przemysłowej w Krakowie.

z dnia 9 grudnia 1898 r., godz. 1 w południe.

	Złr. wal. austr. płacą		żądają	
I. Waluty.				
Ruble papierowe	127	25	128	—
Marki niemieckie	58	85	59	20
Franki papierowe	47	45	47	85
20-to frankówki w złocie	9	54	9	59
II. Listy Zastawne.				
5% Listy zast. prem. Banku hip.	109	75	110	75
$4^1/_2$% Listy zastawne Banku hip.	100	20	101	—
4% „ „ „ „	96	50	97	50
$4^1/_2$% Listy zastawne Banku kraj.	100	50	101	50
4% „ „ „ „	98	—	98	50
4% Listy zast. gal. Tow. kredyt. ziem. nieok.	97	25	98	25
4% L. zast. gal. T. kr. ziem. 41-letnie	97	75	98	75
4% L. zast. gal. T. kr. ziem. 56-letnie	94	75	95	75
III. Obligacye i pożyczki.				
4% Galicyjskie obligacye propinac.	97	50	98	50
6% Pożyczka krajowa z r. 1873	—	—	—	—
4% Pożyczka krajowa z r. 1893	97	75	98	75
4% Pożyczka miasta Lwowa	94	—	95	—
5% Obligacye komun. Banku kraj.	102	—	103	—
$4^1/_2$% „ „ „ „	100	25	101	25
4% Obligacye kolejowe	97	50	98	50
IV. Losy.				
Losy miasta Krakowa	28	—	29	—
„ „ Stanisławowa	51	—	55	—
V. Akcye.				
Akcye Banku kredyt. we Lwowie	—	—	—	—
„ „ hipot. „ „	377	—	387	—
„ „ Galic. dla handlu i przemysłu w Krakowie	207	50	212	50
Akcye kolei Karola Ludwika	210	25	211	50
„ kolei Lwów-Czerniowce-Jassy	293	50	295	50

Kursa są notowane bez kuponu bieżącego, który się oblicza osobno.

Sprzedaż na Gwiadkę!

Ważne!!

Znana **zasada** Domu towarowego

D. LESSNER,

ażeby P. T. Publiczności polecać zawsze tylko to, co jest niezwykłem, **bezkonkurencyjnem**, w tegorocznej porze przedświątecznej — możnaby to słusznie powiedzieć — przekroczyła granice możliwości, nigdy bowiem jeszcze nie było do sprzedaży okolicznościowej tak wspaniałych i tak niezliczonych gatunków towarów, jak obecnie. **Wybór** jest tak **wielki**, **ceny** tak **bajecznie niskie**, że dalsze zachwalanie jest zbytecznem, przekonanie się jednak ze strony P. T. Publiczności, w jej interesie, koniecznem; **to też wysyłam wielkie obfite gwiazdkowe zbiory próbek na żądanie jak najchętniej opłatnie i za darmo.**

Mały wyciąg ze składu towarów, tysiące sztuk liczącego:

Podwójnej szerok. angielska materya wełniana . za metr **12** i **14** ct.
Podwójnej szerok. materya czesankowa (kamgarnowa) za metr **23** ct.
Podwójnej szerok. dobra materya modna . . . za metr **26** i **35** ct.
Podwójnej szerok. szkocka materya modna . . . za metr **40** ct.
Podwójnej szerok. angielskie letnie materye . . . za metr **42** i **50** ct.
Trwałe, piękne materye modne, I. jakości, 115 ctm. szer. za metr **46** ct.
Angielska, cienka materya letnia, wyborna jakość, 115 ctm. szerokości, ... za metr **48** ct.
Szczególnie piękna angielska czysto wełniana materya, wyborna jakość, 115 ctm. szerokości, za metr **50** ct. **Niezrównanie tanio!**
Szewiot czesankowy (kamgarnowy), **najlepsza jakość,** 120 ctm. szerokości, ... za metr **62** ct.
Podwójnej szerokości styryjskie lodeny, bardzo dobra jakość, ... za metr **48** ct.
Piękne materye modne, 120 ctm. szerokości, ... za metr **65** ct.
Wspaniałe kupno okolicznościowe bardzo gustownych, najmodniejszych, wybornych **materyj modnych, w gatunkach letnich i zimowych,** o wszelkich barwach i niezliczonych deseniach, 115 ctm. szerokości, za metr **68, 75, 80, 85, 98** ct. **Zadziwiające! Zadziwiające!**

Czesanka (kamgarn) **Cower-Coat** (bez konkurencyi), 115 ctm. szerokości, ... za metr **95** ct.
Wyborne barchany i flanelowe kotony, za metr **18, 19, 22, 24, 28, 32, 33, 35, 36, 40, 44, 48, 52, 55, 58, 60, 65** ct.
Lewantyna, nowe desenie, za metr **14, 16, 22, 26, 30, 32** ct.
Szczególnie dobry zefir, za metr **18, 29, 35, 40** ct.
Pika, wyborna jakość, za metr **18** ct.
Przeźroczysty batyst écru, z kolorowemi prążkami, za metr **18** ct.
Białe batysty przeźroczyste, piękne desenie, za metr **18, 21, 28, 32** ct. itd.
Piqué dessiné, piękne wzory, za metr **30, 35** ct.
Satyna atłasowa, piękne wzory, za metr **27, 30, 45, 52** ct.
Francuskie batysty, wspaniałe desenie, za metr **30, 35, 38, 45, 50** ct. itd.

Materye jedwabne o jasnych i ciemnych barwach, w dobrych, modnych jakościach, z najróżnorodniejszemi deseniami, za metr **38, 46, 52, 65, 75, 88, 98** ct., złr. **1·15, 1·20,** złr. **1·45, 1·60, 1·75, 1·95** i t. d. i t. d. 1946 3 3

Najświeższe nowości w materyach wełnianych i jedwabnych
aż do najlepszych jakości, po cenach bardzo zniżonych.

DOM TOWAROWY **D. LESSNER** **WIEDEŃ,** **VI., Mariahilferstrasse 81–83.**

Na prowincyę katalogi gwiazdkowe i zbiory próbek na żądanie **za darmo i opłatnie.**

Na Święta! **Na Święta!** **Na Święta!** **Na Święta!**

Pierwsza **Krakowska**
Parowa Destylarnia Wódek i Likierów
Józefa Kulczyńskiego
w Krakowie, ul. Floryańska 55,
POLECA: 1970 3 4
najprzedniejsze rosolisy, likiery, nalewki owocowe, koniaki francuskie, rumy i araki angielskie
po cenach fabrycznych.
Cenniki na żądanie opłatnie



Piękną figurę osięgnąć można tylko przez **noszenie gorsetów** z renomowanej parowej fabryki **FEDERER & PIESEN** **z Pragi,** 1737 16 20 **Kraków, ul. Grodzka l. 4.** Wejście tylko z ulicy.

Gorsety tej fabryki są 4 razy premiowane.
Gorsety począwszy od 1 złr. wzwyż.

Wina węgierskie

Hegyalajskie stołowe . .	6	butelek	złr.	2.—
„ pańskie . .	6	„	„	2.50
„ prima pańskie	6	„	„	3.—
Samorodne starsze z winnic magnackich	6	„	„	3.20
Stary Zieleniak z r. 1888	6	„	„	3.25
Hgyalaj-Cabinet specyalne	6	„	„	4.—
Tokajskie	6	„	„	4.—
Korona Tokajska wytrawne lub słodkie	6	„	„	4.50
Szegszarder czerwone . .	6	„	„	2.—
Ofner czerwony	6	„	„	2.50
Korona Erlauerska , . . .	6	„	„	3.20

Wielki wybór wszelkich win węgierskich.

Za naturalność moich win ręczę każdemu odbiorcy nietylko zapewnieniem, ale zupełnie prawnem zobowiązaniem. 1987 5 10

Maurycy Weindling, Kraków, ul. Floryańska, L. 41, w domu ś. p. mistrza Matejki.

Cenę rozumie się bez szkła.

SAINT-RAPHAËL

Wino „Saint-Raphaël“

zawierające taninę, wytwarzające krew i siłę naturalną, odżywcze wino lecznicze, smaku doskonałego usilnie zalecane przez największe lekarskie powagi w dziełach lekarskich profesora Bouchardа, med. fakultetu w Paryżu prof. Chromela, Rostona, Crouseau i wszystkich powag lekarskich pracujących w szpitalach paryskich jak niemniej tutejszych, przeciw anemii, cierpieniom żołądka bledнicy, w czasie rekonwalescencyi u młodych kobiet i dzieci.

Do nabycia w KRAKOWIE w aptece p. K. Wiśniewskiego; we LWOWIE w aptekach pp. P. Mikolasza, J. Beisera, K. Dilla, A. Ehrbara, K. Krzyżanowskiego, Pipesa-Poratyńskiego, Z. Ruckera i A. Rapaporta; w CZERNIOWCACH J. Mabla; w PRZEMYŚLU Schwarza; w TARNOWIE Schanzera; w STRYJU Aichmüllera; w KOŁOMYI Berglera; w TARNOPOLU Krzyżanowskiego; w DROHOBYCZU Krzyżanowskiego; w GRODKU Hescnelesa; w PRZEMYSLANACH Engelberga; w ZBARAŻU Kruha; w BOBR E Giguła.

COMPAGNIE du Vin de „Saint-Raphaël.“

Generalny reprezentant dla Galicyi i Bukowiny:

A. Rosenthal, Lwów,
ul. Karola Ludwika 37.

Broszury polskei, niemieckie i francuskie na żądanie darmo wysyła zastępca. 2045 1 6

NIEZNANE

Pamiętniki Kilińskiego

nadzwyczaj zajmujące opowiadanie współczesnych wypadków — własnoręcznie spisane przez Jana Kilińskiego.

Cena 1 złr. 20 ct.

Do nabycia we wszystkich księgarniach.

Nowa Ustawa Łowiecka

wraz z rozporządzeniem wykonawczem.

Wydanie drugie. 1888 5 10

Cena 20 centów.

Nakład G. Gebethnera i Sp. w Krakowie.

Administrator kamienic

może przyjąć w zarząd kilka domów w Krakowie. PP. właściciele kamienic, zwłaszcza zamiejscowi, zechcą zgłosić się pod adresem: **L. B. M. Nr. 9115 administrator, Kraków, ulica Floryańska L. 12, w cukierni Wgo Knowiakowskiego.** 1961 3 3

Zawiadamiamy Szanowną P. T. Publiczność, że

Fabryka wyrobów platerowanych i chińskiego srebra, oraz Odlewarnia artystyczna bronzu i innych metali,

pod firmą

Loria Kowalkowscy i Dedrzeński w Podgórzu

otworzyła sklep własnych wyrobów
w Krakowie, ul. Grodzka L. 11.

Dziękując łaskawym odbiorcom za dotychczasowe względy, polecamy i nadal łaskawej pamięci nasz sklep zaopatrzony we wyroby z chińskiego srebra, których mamy znaczny zapas na składzie, a mianowicie: Nakrycia stołowe, noże, widelce, łyżki, łyżeczki do kawy, lichtarze i kandelabry w różnych fasonach i wielkościach, tace, etażerki, kosze, przedmioty ozdobne na podarki itd., aparaty kościelne, jak: kielichy, monstrancye, puszki na komunikanty, świeczniki, lampy, lichtarze, krzyże, ampułki, lawatarze, trybularze, naczynia do Olejów świętych i t. d., które sprzedajemy po cenach możliwie niskich.

Wykonujemy również: Pomniki, biusty, tablice pamiątkowe, żyrandole i świeczniki do gazu i do oświetlenia elektrycznego w dowolnym stylu, według własnych lub danych rysunków; całe urządzenia w zakres nasz wchodzące, dla restauryj, cukierń i kawiarń, oraz wyprawy od najskromniejszych do najwykwintniejszych. Przy wyprawach i większych zamówieniach udzielamy stosowny opust. Fabryka przyjmuje naprawy do niklowania, miedziowania, srebrzenia i złocenia w ogniu i galwanicznie i t. p.

Zamówienia zamiejscowe uskutecznia się natychmiast. 1930 6 10

Cenniki ilustrowane na żądanie darmo i opłatnie.

Jeneralna Reprezentacya Browaru Okocimskiego

ORAZ

Browaru J. GÖTZA w Krakowie,

istniejąca od 25 lat w Krakowie pod firmą

J. RIPPER

ma zaszczyt zawiadomić Szanowną Publiczność o zaprowadzeniu maszyn do mycia flaszek na sposób higieniczny w lokalu narożnym przy **ulicy św. Jana L. 5 w Krakowie**, gdzie zawsze utrzymuje na składzie piwa butelkowe i beczkowe, a mianowicie:

Piwo okocimskie eksportowe,
Piwo okocimskie marcowe,
Piwo krakowskie J. Götza wystałe,
Bok okocimski w kamionkach,
Piwo pilzneńskie eksportowe,
Piwo pilzneńskie wystałe,
Bok okocimski,
Piwo marcowe krakowskie.

Porter krajowy ze składu J. Ripper.

Powyższe gatunki piwa utrzymuję na składzie w beczkach $^1/_1$, $^1/_2$, $^1/_4$ hektolitra, również w butelkach $^1/_1$ i $^1/_2$ litrowych.

Przy zakupnie przynajmniej **10 butelek piwa pilzneńskiego** opuszczam na każdej butelce **1 centa,** przy innych gatunkach na 10 butelkach dodaje się jedenastą za darmo.

NOWOŚĆ! Powyższa firma wysyła także na żądanie do domu za odpowiednią kaucyą bardzo gustowne metalowe syfony, wewnątrz szklane z zawartością $5^1/_2$ litra jednego z powyższych gatunków piwa.

Z powodu nadużyć, zdarzających się ze sprzedażą piwa okocimskiego, uprasza się Szan. Publiczność o zwrócenie uwagi na firmę wypaloną w korkach butelek, oraz na to, skąd pochodzi piwo sprzedawane w kuflach jako okocimskie.

Dla większej wygody Szanownej Publiczności zaprowadziłem **flaszki z zamknięciem hermetycznem porcelanowemi korkami,** które są przeciągnięte zielono-białym sznureczkiem, a plomba zaopatrzona firmą **J. Ripper, Kraków,** na zastaw których zostawia się kaucyi 10 centów, na zwykłą butelkę korkowaną 5 centów, które przy oddaniu butelek zwracam.

UWAGA. Piwo nasze jest Okocimskie tylko wtedy, jeżeli na korku jest wypalona **„beczka“ i rok 1845,** a na korku do Piwa krakowskiego **J. Götza** jest wypalona firma **J. Ripper w Krakowie.** 2013 1 2

Telefon Nr. 195.

Filipa Neusteina ocukrzone Pigułki rozwalniające,

które już od wielu lat okazały się skutecznemi i które najwybitniejsi lekarze polecają **jako łatwo rozwalniający i wypróżniający środek**, nie przeszkadzają w trawieniu, są zupełnie nieszkodliwe. Wobec tego, że są one ocukrzone, to nawet dzieci mogą zażywać te pigułki. Pudełko zawierające **15 pigułek** kosztuje **15 ct.,** zwój obejmujący 8 pudełek, a więc **120 pigułek,** kosztuje tylko **1 złr.** w. a.

Żądać „Neusteina“ pigułek rozwalniających. Prawdziwemi są tylko wtedy, jeżeli każde pudełko opatrzone jest na tylnej stronie naszym podług ustawy protokółowanem znakiem ochronnym: „św. Leopold“ w czerwono-czarnym odbiciu. Nasze rejestrowane pudełka, wskazówki i opakowanie muszą mieć podpis: **„Philipp Neustein, Apotheker.“** 1683 8 20

Filipa Neusteina apteka pod „św. Leopoldem“
w WIEDNIU, I., Plankengasse 6.

Do nabycia w **Krakowie** w aptekach: **Konstantego Wiszniewskiego, Wiktora Redyka, Karola Jahra** i **Ignacego Lesikowskiego.**

Wiadomo powszechnie, że Richtera

kotwiczne skrzynki budowlane

są dla dzieci najmilszą zabawką.

Są one **jedyną** zabawką, która uwagę dzieci **trwale zajmuje** i nie idzie w kąt już po kilku dniach. Są one przeto **najtańszym,** a dla swej wysokiej wychowawczej wartości i znakomitego wykonania, zarazem i **najcelniejszym** podarkiem. Skrzynki te są wogóle **najlepszą** i **najstosowniejszą** rzeczą, jaką dzieciom dla zabawki i rozrywki podarować można.

Nowa skrzynka **Nr 28,** zawartość: **2581** kotwicznych kamyków, **14** zeszytów z wzorkami, **11** zeszytów z przekrojami, **10** arkuszy figur, **11** planików, 2 plany podstawowe i t. d., cena: **177** koron, jest bez wątpienia **najwspanialszym podarkiem,** jaki dzieciom dać można. — Richtera kotwicznych skrzynek dostać można po cenie 40, 75, 90 cnt. aż do 6 złr. i wyżej we wszystkich lepszych handlach z zabawkami. — Na dowód prawdziwości opatrzone są one fabrycznym znakiem **„kotwicą.“** — Wszystkie skrzynki **bez** kotwicy są lichemi **naśladownictwami,** których nie należy przyjmować. — Nowy bogato ilustrowany cennik wysyła się na żądanie darmo i opłatnie. 1871 4 6



Nowość! Probierz cierpliwości i gra towarzyska „Kotwica.“

Bliższe szczegóły w cenniku.

F. Ad. Richter & Cie.

Pierwsza austryacko-węgierska c. i k. uprzywilejowana fabryka skrzynek budowlanych.

Kantor i skład: I., Operng. Nr. 16, Wiedeń, fabryka: XIII/1 (Hietzing).

Rudolfstadt (Turyngia), **Olten, Rotterdam, Londyn, New York,** 215 Pearl-Street.

Ulica Ferdynanda Nr. 32 vis-à-vis „Platteis.“

W. Staněk'a hurtowny handel herbaty rosyjskiej w Pradze,

Administracya i magazyny ul. Władysława 17.

poleca prawdziwą rosyjską herbatę karawanową z ostatniego zbioru, uznaną za najlepszą.

„Prawdziwy rum Jamaika“ aż do oryginalnych flaszek Kingston.

Pisemne zamówienia załatwia spiesznie i jak najlepiej mój oddzielny oddział wysyłkowy. 1678 52 0

Meble bambusowe własnego wyrobu. Wysyłki wyżej 10 złr. w. a. następują opłatnie. Illustrowane cenniki zadarmo i opłatnie.

J. Karmański i Sp.,

pierwsza słowiańska fabryka farb w DĘBNIKACH pod Krakowem, poleca: **Farby olejne w tubach** i na kilogramy do prac artystycznych i do panoram; **farby wodne w tubach** (wilgotne), **guziczkach i tabliczkach**, do prac artystycznych, szkolnych i technicznych; następnie **werniks excelsior** Nr. 2 i 3, **tusz w płynie** Lenin Nr. 2 i 3 — i wszelkie płyny potrzebne do malowania olejnego i akwarelowego. Cenniki i uznania (pierwszorzędnych artystów malarzy i profesorów w kraju i zagranicą) wysyłamy opłatnie. 1560 12 15

Na Gwiazdkę!! polecają w wielkim wyborze: **Kasetki pluszowe** na rękawiczki, biżuterye i perfumy, **Podstawki** na fotografie, **Kalendarze**, **Teczki**, **Nesseserki** i t. p. po bardzo przystępnych cenach **Bracia Bilewscy w Krakowie, obok kościoła N. P. Maryi.** 2055 1 5

Handel delikatesów i korzeni 2039 1 6

przy najgłówniejszej ulicy w Krakowie, **do sprzedania.** Zgłoszenia pod **A. B. 2039** przyjmuje Administracya „Nowej Reformy“.

Na sezon zimowy!!

Otrzymawszy na skład

Wyroby wełniane Tynieckie

jakoto: czapki, rękawiczki, skarpetki, pończochy myśliwskie i t. d., polecam po najtańszych fabrycznych cenach; jak również wszelkiego rodzaju **wełny i włóczki.**

Łyżwy

rozmaitych systemów, jakoto: Halifax, Yalit-Club, Columbus, Jakson-Heines, Binkskates i t. d.

już nadeszły, w najlepszych gatunkach.

Wyłącznie **herbatę Cejlońską** z tegorocznego zbioru dla amatorów herbat angielskich, jak również wyżej wymienione artykuły polecam Szanownej P. T. Publiczności. 2040 1 4

Z uszanowaniem

Andrzej Schultz.



Kto chce mieć wyborową naftę, niech kupuje u katolickiej firmy.

Jan Erker,
ul. Szewska 3,

utrzymuje naftę tylko z rafineryi w Libuszy JW. hr. Adama Skrzyńskiego **salonową Prima White Petroleum, — cesarską Nater White Kaiser Oel. Rozwóz nafty w każdej ilości.**

W abonamencie cena zniżona.

Wszelkie przybory do lamp, specyalne palniki Matador z światłem wielkiem. Nadszedł świeży transport lamp.

Ceny niskie.

W niedziele i święta sklep zamknięty.

Polecam się łaskawym względom Szan. Publiczności. 1627 11 13

Jan Erker,
Kraków, ul. Szewska 3

Domowe wodociągi

z poręczeniem technicznej doskonałości — urządza i poleca

Ant. Kunz
w HRANICACH (Morawy)
(Mähr. Weisskirchen),

największa osobliwa Fabryka wodociągów, pomp i motorów.

Prospekty i obliczenia w przybliżeniu na żądanie za darmo i opłatnie.
1953 6 30

Tanio do sprzedania

dwie kamienice, dobrze się rentujące, wolne od podatku, w IV. dz. miasta. — **Poszukuje się 15.000 złr.** w drodze cesyi, **na hipotekę na 7 %.** — Bliższa wiadomość w kancelaryi adw. **Dra K. Smolarskiego, ul. Grodzka 15, I. p.**
1901 10 10



Największy wybór! Dużo nowości!

Reim i Spółka w Krakowie,

Rynek Nr. 37, linia A—B, polecają po cenach najtańszych:

Jako podarek!

Mydła i Perfumy w eleganckich i bogato wyposażonych kasetkach, po rozmaitych cenach.

Mydła kwiatowe w najlep. jakości

karton zawierający 6 sztuk 55 ct.

Perfumy i Mydła

francuskie, angielskie, niemieckie i krajowe

oraz wszelkie inne artykuły i przybory toaletowe.

Na drzewko!

DEKORACYE ukompletowane do ubrania całego drzewka, od 1 złr. do 6 złr.

DEKORACYE i OZDOBY z „Lamety“ (włos aniołów), szkła, papieru, waty i żelatyny.

SZKLANNE perły, kule, trąbki, dzwonki, sople lodowe.

ANIOŁKI na drzewko, Lampiony, na drzewko, Szopki, Stajenki.

POZŁÓTKĘ złotą i srebrną, Dyamentynę i śnieg błyszczący.

Girlandy złote, srebrne i kolorowe.
Lichtarzyki ozdobne i zwykłe.
Przyrządy do zaświecania i gaszenia.
Świeczki kolorowe gładkie i karbowane.



Na Gwiazdkę!

Kotwiczne skrzynki budowlane i zabawki do układania (Łamigłówki) z fabryki F. A. Richtera i Sp.

Zabawki gumowe dla dzieci.
Piłki gumowe salonowe.
Przyrządy pokojowe do gimnastyki.

Farby artystyczne, Przyrządy i Kasetki kompletne do malowań akwarelowych i olejnych, na terakocie, porcelanie, drzewie, aksamicie i do napryskiwania.

Wszelkie przybory i kompletne kasetki z przyborami do robót piłeczkowych.

Aparaty z igłą platynową do wypalania na drzewie i wzorki do tychże.
Przedmioty z drzewa, terakoty i porcelany, do malowania. 1895 4 0

Każdy prenumerator

TYGODNIKA ILLUSTROWANEGO

otrzyma w r. 1899 **bez żadnej dopłaty**

12 tomów dzieł Sienkiewicza

w nowem wydaniu, obejmującem w 36-ciu 10-cio arkuszowych tomach (z wyjątkiem „Trylogii“) **wszystkie utwory autora „QUO VADIS“.**

TYGODNIK ILLUSTROWANY daje rocznie **przeszło 1200 illustracyj** oraz **bezpłatne REPRODUKCYE KOLOROWE OBRAZÓW mistrzów naszych.** W roku 1899 drukowane będą jednocześnie **dwie powieści oryginalne,** mianowicie ciąg dalszy wielkiej powieści historycznej p. t.

„KRZYŻACY“ Sienkiewicza

(której początek nowi prenumeratorzy nabywać mogą za kop. 90), oraz

„Argonauci“ większa powieść E. ORZESZKOWEJ.

W dodatku powieściowym, dołączanym co tydzień w arkuszach, rozpoczniemy z N. R. pow. hist. głośnego pisarza węgierskiego **Jul. Wernera** p. t. **„Z Popiołów“.**

Prenumerata „TYGODNIKA ILLUSTROWANEGO“ wraz z dodatkiem powieściowym i **12** tomami dzieł **H. Sienkiewicza** wynosi: **w Krakowie:** rocznie złr. 13·20 **z przesyłką pocztową:** kwar. złr. 3·75, półrocznie złr. 7·50, rocznie złr. 15·—.

Na oprawę 12-tu tomów dołączać można złr. 2·40. 2051 1 3

Prenumerować można we wszystkich księgarniach i kantorach pism.

Na Święta i Karnawał!

Handel Delikatesów, Łakoci i Win

A. HAWEŁKA w KRAKOWIE

POLECA

Kawior carski niesolony,
Ryby wszelkie swojskie i morskie,
Homary Helgolandzkie,
Ostrygi Ostendzkie „Whistable“,
Pasztety Strassburgskie i z dziczyzny,
Półgąski pomorskie,
Jabłka, Gruszki tyrolskie i francuskie,
Owoce kandyzowane francuskie i włoskie,
Likiery krajowe, francuskie, holenderskie i gdańskie,
Wina Szampańskie oryginalne francuskie, pierwszorzędne marki,
Wina węgierskie stołowe smaczne. 2027 1 3

Przesyłki na prowincyę odwrotnie.

Adres telegraficzny: **„Hawełka, Kraków.“**



Jedna kropla

na chusteczkę wystarcza, ażeby jej nadać na kilka dni wspaniały naturalny zapach świeżo zerwanych

fiołków nadreńskich.

Jedynie prawdziwy wyrób

Ferd. Mülhens'a 2051 1 0

Glockengasse Nr. 4711 w Kolonii n. Renem.

Dostać można we wszystkich przedniejszych składach perfumeryj.

Wielka sprzedaż Gwiazdkowa

w MAGAZYNIE NOWOŚCI

Maksa Liebeskinda

w Krakowie, ul. Grodzka l. 8.

Po znacznie zniżonej cenie sprzedaję wszelkie towary modne, jak: **wełny, jedwabie, flanele i barchany, portyery, kołdry, dywany, firanki i t. p.,** a że tegoroczny sezon jesienny i zimowy zawiódł moje oczekiwanie z powodu braku zimy, zmuszony jestem nagromadzony większy zapas towarów sprzedawać po cenach fabrycznych. Polecam się łaskawej pamięci przy nadchodzących świętach.

2030 1 4

M. Liebeskind,
ul. Grodzka l. 8.

Bardzo praktyczny w podróży. — Niezbędny po krótkiem używaniu.

Przez władze sanitarne badany.

(Świadectwo: Wiedeń, 3 lipca 1897.)

Sarg's Kalodont

Uznany za najlepszy

Środek do czyszczenia zębów.

Samo płukanie ust wodą do zębów lub też do ust nie wystarcza do zupełnego oczyszczenia zębów. Do tego użycie **środka do czyszczenia zębów** jest konieczne.

Dostać można wszędzie. 1986 1 4

Księgarnia, Skład i najwięk. Wypożyczalnia nut muzycznych, oraz główna Ekspedycya pism peryodycznych

S. A. Krzyżanowskiego

w Krakowie

poleca: 1994 3 5

Ochmański. Pastorałki czyli zbiór kolęd ludowych, złr. 1·20.

Richling W. Zbiór kolęd na fortepian i do śpiewu, złr. 1·50.

Sierosławski Józef. Zbiór kolęd, ułożony do śpiewu lub na sam fortepian, złr. 1·20.

Franciszek Cembronowicz,

MAJSTER SZEWSKI

Kraków, ul. Floryańska l. 13 i Rynek główny l. 9,

przyjmuje wszelkie zamówienia na **obuwie damskie i męskie, robiąc takowe z dobrego materyału i po cenach zniżonych,** począwszy od **złr. 3·50** damskie buciki, od **złr. 4·50** męskie, a buty od **złr. 9·50** i wyżej, stosownie do wymagań — oraz przyjmuje **kalosze do naprawy.** 1993 3 0

NA GWIAZDKĘ!

Jakubowski i Jarra

Sukiennice L. 26,

polecają po cenach fabrycznych swoje **wyroby platerowane,** ze srebra chińskiego czyli posrebrzane na białym metalu — z bronzu i ze srebra prawdziwego.

Najpraktyczniejsze, Najodpowiedniejsze

na podarki,

przedmioty do użytku domowego,

jak:

Etażerki i piramidy na ciasta i cukry,
Podstawy majolikowe na torty,
Koszyczki na chleb,
Etażery na kwiaty,
Podstawy na bilety,
Samowary i czajniki na spirytusie,
Garnitury do herbaty i czarnej kawy,
Lustra i Garnitury toaletowe,
Kałamarze i garnitury do pisania,
Kandelabry i lichtarze,
Kompotierki, cukierniczki i maselniczki,
Nożyki ozdobne do owoców i ciast,
Szczotki i tacki do zmiatania okruchów,
Tace duże i mniejsze,
Wazy do zupy, wina i pączu,
Serwisy do wódek i likierów,
Serwisy do octu-oliwy i do jaj,
Kasetki z kompletnem nakryciem stołowem,
Kasetki z łyżeczkami,
Kasetki z nożykami i widelcami do deseru i t. d. 2001 2 7

Polecają po cenach fabrycznych

Jakubowski i Jarra

Kraków, ul. Berka Joseiowicza L. 19.

Magazyn bogato zaopatrzony w Sukiennicach 26.

Cenniki darmo i opłatnie.

Na podarki ślubne!

LIEBIGA Company WYCIĄG MIĘSNY i PEPTON

są niezrównane, **wyciąg** jako pomoc w każdej kuchni, tak największej, jak i najmniejszej, do prędkiego przyrządzenia bulionu i do poprawienia i nadania posilności wszelkim potrawom mięsnym itd. — **Pepton,** wyborne, łatwe do strawienia pożywienie dla wątłych, chorych, zwłaszcza dla mających dolegliwości żołądkowe, można znieść nawet wtedy, gdy wszelkie inne pożywienie nie lubuje. — Trzeba się strzedz przed naśladowaniami!

335 6 6

FORTEPIANY Z MECHANIKĄ ANGIELSKĄ NAJZNAKOMITSZEJ W AUSTRYI FABRYKI

PETROF

SPRZEDAJE PO TYSIĄC KORON WAL. A. GABRYELSKA KRZYSZTOFORY KRAKÓW.

Z Drukarni Związkowej w Krakowie. Papier z fabryki Braci Fijałkowskich w Bielsku. Odpowiedzialny rządca drukarni A. Szyjewski.